Nr. 251. Kraków, Wtorek 15 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Politische Correspondenz odebrała z Rzymu wiadomość, że rząd carski, obawiając się, aby synod grecko-katolicki we Lwowie nie oddziałał w sposób dla prawosławia szkodliwy na byłych unitów w państwie rosyjskiem, zażądał od Papieża wyjaśnienia, jaki jest cel lwowskiego synodu. Ojciec św. naturalnie odpowiedział, że żądanie to nieuzasadnione, bo Synod jest czysto kościelny a udział w nim biorą wyłącznie poddani austrjaccy.

Deputowany Plener zdawał w mieście Eger przed swymi wyborcami sprawę z czynności klubu lewicy i mówił o przyszłej działalności tegoż klubu. Przywódca lewicy powiedział między innemi, że jego przyjaciele polityczni w ciągu najbliższej sesji Izby poselskiej pracować będą nad przeprowadzeniem stypulacji ugody czesko-niemieckiej. Niepodoba to się staroczeskiej *Politik*, która pisze, że występnjąc w obronie ugody rozpocznie lewica walkę narodowościową, co dziełu ugody tylko zaszkodzić może. *Fremdenblatt* uważa takie twierdzenie za nieuzasadnione i zapytuje, czy *Politik* można jeszcze uważać za staroczeskie pismo.

Berliński korespondent *Politische Correspondenz* przypisuje wielkie znaczenie pobytowi cesarza Wilhelma w Schwarzenau i dowodzi, że świat mógł się ponownie przekonać, iż Niemcy i Austro-Węgry są zdecydowane na wspólne działanie w każdym wypadku. Usiłowania Francji i Rosji zmierzające do rozluźnienia węzłów, jakie łączą dwa mocarstwa środkowo-europejskie, są bezskuteczne a pogłoski, jakoby było inaczej, są czczym wymysłem i mogą być powodem ponownych zawodów.

Rozdrażnienie wśród socjalnych demokratów berlińskich ciągle się powiększa. Świeżo odbyło się w Berlinie zgromadzenie, na którem przywódcy obydwóch przeciwnych kierunków, tj. starych i młodych, lżyli się nawzajem ostatniemi słowy, zarzucając sobie różne brudne postępki.

Na posiedzenie publiczne kongresu katolickiego w Melines, 10 b. m. zebrali się liczni uczestnicy, a mianowicie panie ze świata arystokratycznego. Arcybiskup Stillmans z Gandawy zaznaczył szlachetne przedsięwzięcie króla Leopolda, aby otworzyć dla Kongo przystęp oświaty i cywilizacji i posłać przedewszystkiem wielu misjonarzy. Kapłan greckiego Kościoła, ks. Tondini, stwierdził, że Leonowi XIII należy się chwała, iż dokona się połączenia greckiego Kościoła z rzymskim, co zapowiadają dzisiaj niedwuznaczne wcale objawy. Pan Cochin, radca miejski z Paryża, poruszył w swej mowie sprawę przymierza francuzko-rosyjskiego, które chwilowo zbliżyło Papieża do Francji. Ks. Winterer stwierdził, że socjaliści nie zebrali się w Brukseli na to, aby polepszyć dolę robotnika, lecz aby zniszczyć społeczeństwo. Niebezpieczeństwo grożące ze strony socjalizmu jest daleko większe, aniżeli się powszechnie przypuszcza. Mówca podniósł znaczenie brukselskiego kongresu socjalistów, który nazwał wypadkiem historycznym. Broniono tam anarchizmu, a szydzono z cywilizacji chrześcijańskiej. Przyszłość przedstawia się jako wielka walka między socjalizmem a chrześcijaństwem. Należy rewolucjonistom i proletarjuszom przeciwstawić pokojowy zastęp miłujących porządek robotników. Mówca wezwał świat katolicki do energicznego działania, wreszcie oddał cześć wielkim szermierzom socjalnym: Papieżowi, kardynałom Giebonsowi i Manningowi, jako też ks. prob. Fourmies, któremu zebranie urządziło owację.

Prasa francuzka poświęca Grevy'emu bardzo krytycznie zabarwione wspomnienia pośmiertne. Błędy jego wytykają mianowicie monarchiści, bulanżyści i nieprzejednani radykaliści. *Figaro* mówi przeważnie o politycznej działalności, ale zaznacza to, że Grévy, który w chwili objęcia prezydentury, miał tylko 30—40 tysięcy franków, w chwili ustąpienia posiadał kilka miljonów. Dziennik bulwarowy powiada słusznie, że ludność wyżej ceni polityków, którzy wydają pieniądze, niż tych, którzy składają majątki. *Gaulois* powiada, że zmarły prezydent umiał wyzyskać i osoby i sytuacje, a *Autorité* zarzuca mu, iż znalazłszy się przypadkiem na takiem stanowisku, nie umiał się na niem utrzymać. *Soleil* pisze, iż było to szczęściem dla Rzeczypospolitej, że w r. 1887 znalazła męża, który obowiązki swe lepiej rozumie, niż Grévy. *L'Intransigeant* twierdzi, że zmarły prezydent zbyt ulegał pokusom, które popierał pieniądz, a rewolucyjna *Bataille* taki radzi położyć napis na jego nagrobku: „Wyzyskiwał Rzeczpospolitą i o mało jej nie zabił". *Radical* czyni Grévy'emu zarzut z tego, iż dzieci swe kochał więcej, niż Rzeczpospolitą, ale dodaje, iż ludzkie słabości byłego prezydenta nie mogą zatrzeć w pamięci Francuzów walk, jakie od roku 1830—1880 toczył w interesie słusznej sprawy. Podobny sąd wydaje *Justice*. Natomiast z wielkiem uznaniem piszą o zmarłym naczelniku narodu francuzkiego dzienniki umiarkowanie republikańskie.

W *La Paix* czytamy: „Zajmie on (Grévy) w historji miejsce obok tych polityków, którzy ludzkości i swej ojczyznie największe oddali usługi". *Siècle* stawia Grévy'ego obok Thiersa i Dufaure'a i powiada, że przyczynił się do utrwalenia Rzeczypospolitej; *Rappel* nazywa go bardzo pożytecznym sługą Rzeczypospolitej, to jest Francji, a *Journal des Débats* zalicza go do najinteligentniejszych i najpożyteczniejszych ludzi dobrej woli. Żaden dziennik przecież nie zdobył się na tyle odwagi, aby nazwał Grévy'ego prawdziwym g e n t e l m a n e m. Jakaż różnica jest między nim, a jego poprzednikiem marszałkiem Mac-Mahonem. Temu nikt skąpstwa, ani nieczystych zysków nie zarzucał. Ale bo też książe Magenty zrujnował się na stanowisku prezydenta.

Zia bej, ambasador turecki w Wiedniu przybył do Konstantynopola. Sułtan wyjaśni powody ostatniej zmiany gabinetu, aby mógł wiedeńskiemu urzędowi spraw zewnętrznych udzielić informacyj w tym przedmiocie.

Rozchodzi się pogłoska, że sułtan wezwał do Konstantynopola ambasadorów z Petersburga i Londynu.

Co się tyczy cieśniny dardanelskiej, należy zaznaczyć, że wszelkie wiadomości o konwencjach polegają na domysłach. Prasa angielska niesłusznie czyni mocarstwom należącym do potrójnego przymierza zarzut, jakoby opuściły Anglję, bo ta ostatnia nie wystąpiła jeszcze z żadnym wnioskiem. Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa środkowo europejskie należycie ocenią wszelkie wnioski Anglji, zmierzające do obrony międzynarodowych traktatów.

Według wiadomości, jakie *Fremdenblatt* odebrał z Konstantynopola, przyjmował sułtan dnia 4 b. m. bułgarskiego ministra spraw zewnętrznych, p. Grekowa. Padyszach okazywał ministrowi swego lennika wielką życzliwość i dał mu w upominku kosztowną tabakierę. Mówią, że celem dosyć długiego pobytu Grekowa w Konstantynopolu jest skłonienie Porty, aby jako swego pełnomocnika do Sofii wysłała jakiegoś wyższego urzędnika, bo obecnie zastępuje Turcję w stolicy bułgarskiej podrzędny funkcjonarjusz, Reszid bej.

Z Belgradu donoszą, że kongres stronnictwa radykalnego w Zajeczarze zamierzał przybrać charakter wspaniałej manifestacji. Miejscowość ta była w r. 1883 centralnym punktem powstania radykalistów, a następnie siedzibą sądu doraźnego. Sprawy wewnętrzne stronnictwa nie będą przedmiotem dyskusji na zgromadzeniu. Natomiast czynią radykaliści starania, aby straconym w r. 1883 radykalistom wystawić pomnik.

Mówią, że rząd włoski nie weźmie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika dla Garibaldiego w Nicei, a to z powodu, że uroczystość ta nie odbędzie się dnia 20 września, jako w rocznicę zajęcia Rzymu.

Z KRAJU.

Sprawa o Morskie Oko.

Z Z a k o p a n e g o donoszą, że ks. Hohenlohe Oeringen, właściciel dóbr po stronie węgierskiej, oświadczyć miał jednemu z tamtejszych obywateli, że od praw swoich do Morskiego Oka nie odstąpi pod żadnym warunkiem. Oświadczył, że kiedy przed laty kupował te posiadłości, zapłacił także i za „sporne" przestrzenie i od nich opłaca na Węgrzech podatki. Sądy austrjackie nie są kompetentne w tej sprawie, żadne też wyroki przez nie wydane, nic Węgrów nie obchodzą. O ustąpieniu z terytorjum przy Morskiem Oku nie ma mowy; jeżeli nadal będą ze strony galicyjskiej nachodzili, „bronią odpowiemy". Rząd budapeszteński jest po węgierskiej stronie i gotów sprawę zawsze popierać, dowodem, że udzielił na życzenie posterunku żandarmerji, a wszystkie niższe władze administracyjne są też przychylne.

„O granicę polityczną się nie spieramy — mówił książe — nie zależy nam wiele na niej; czy ona pójdzie przez Rysy i Żabie, czy przez środek Czarnego Stawu i Morskiego Oka, wszystko nam jedno. Chodzi nam o własność prywatną. Granicę polityczną między Galicją a Węgrami, rozstrzygną oba rządy centralne, po wzajemnem porozumieniu się; nie nastąpi to jednak tak prędko. Aż do tej chwili mamy natomiast nieograniczone prawo na naszej własności: polowania, rybołostwa i t. p. Zrobiliśmy dobrowolne ustępstwo, żeśmy galicyjskim turystom zezwolili przechodu przez wschodni brzeg Morskiego Oka, czego każdej chwili możemy zabronić. Galicjanie wyłącznie wykonują przewóz publiczności po Morskiem Oku i ciągną z tego zyski, a my im w tem nie przeszkadzamy, chociaż mamy równe prawa do tego jeziora".

Słychać, że ks. Hohenlohe sporządza na Morskiem Oku mały statek parowy do własnej komunikacji na tem jeziorze.

Sędzia powiatowy, p. Leniński, b. poseł na Sejm krajowy, bawi we Lwowie, celem złożenia ministrowi sprawiedliwości szczegółowego sprawozdania o całej tej sprawie.

Konferencja nauczycieli rolnictwa.

(Dokończenie).

Referaty następne budziły jak i pierwszy prawdziwe zajęcie pomiędzy uczestnikami konferencji. Prof. p. Z. Strusiewicz w starannie opracowanym referacie na temat: „Jakie jest zadanie gospodarstwa szkolnego i jaką ma być organizacja tego gospodarstwa, by zadanie swe spełnić mogła", zaznaczył, że będzie mówił tylko o zadaniu i organizacji gospodarstwa połączonego z temi szkołami rolniczemi, których zadaniem kształcić synów włościańskich na samodzielnych gospodarzy wiejskich, mających na własnych, po ojcach odziedziczonych gruntach, pracować. Jako zadanie główne tego gospodarstwa wskazał, iż ma ono być przykładem, w jaki sposób w danych warunkach należy stosować zasady nauki, aby na gospodarstwie nie doznać strat i wydobyć zeń odpowiedni dochód. Gospodarstwo powinno być środkiem naukowym, za pomocą którego okazywałoby się uczniowi teoretyczny sposób gospodarowania ale ekonomicznie odpowiedni. Połączenie jednego celu z drugim jest, zdaniem referenta, możliwe i nie trudne. Wykazywał to referent na przykładzie płodozmianu. Nauczyciel ucząc o płodozmianie i wyjaśniając uczniom jego zasady, ma sposobność uzasadnić, dlaczego daną kolej ziarna ustanowił, jakie można by w danym razie przeprowadzić zmiany, dlaczego taki, a nie inny przyjął obszar gruntu pod zasiew pewnego ziarna, jakiej ilości nawozu potrzeba, ztąd może nauczyciel wskazać, jak się oblicza, jak przechowuje nawóz, wspomnieć o tem, jaki inwentarz może potrzebnego nawozu dostarczyć, jak z inwentarzem postępować, jak nawóz przechować, jak go rozrzucić i użyć, by nie zmarniał, obznajomić ucznia z nawozami sztucznemi itd., słowem przy takiej jednej lekcji, może im nauczyciel wykazać stosunek i związek czynności gospodarczych i utwierdzić w umyśle praktyczny kiernnek gospodarczy. To jest główne zadanie gospodarstwa szkolnego w szkołach niższych rolniczych. Ma ono jednak także osięgać i cele inne, jak dać możność uczniom do nabycia wprawy w poszczególnych pracach gospodarskich, objaśnienia poszczególnych zjawisk przyrody, demonstrowania im korzyści z dostępnych dla włościan ulepszeń gospodarczych i racjonalnych upraw i t. p.

Zdaniem referenta musi być gospodarstwo szkolne zorganizowane jako gospodarstwo dochodowe, lecz nie w tem znaczeniu, by miało na celu jedynie uzyskanie jak największego dochodu, lecz by obok tego prowadzonem było tak, ażeby uczniowie zasady administracji ze szkolnego gospodarstwa wynieść i następnie u siebie zastósować mogli. Nie może być więc takie gospodarstwo zbyt małem, bo nie dałoby możności zatrudnienia uczniów; nie może też tworzyć gospodarstwa wielkiego, tu bowiem zasady gospodarstwa musiałyby być inne, niż te, które uczniowie w czyn kiedyś wprowadzać będą, gospodarząc u siebie. Gdy zaś gospodarstwo z obszarem większym, niż 30 i kilka morgów nie miałoby już cech gospodarstwa włościańskiego, więc szkoła nie może i nie powinna liczyć więcej, niż 30 do 40 uczniów.

Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, w której brali udział: poseł Struszkiewicz, prof. Pańkowski, dyrektor Lubomęski, pp.: Bielski, Świeżawski, Bastgen, Bielecki, Stamirowski i inni. Przedmiotem dyskusji była kwestja, czy w ogóle szkoły rolnicze, mające kształcić samoistnych gospodarzy wiejskich włościan, są już i u nas na czasie, tudzież, czy w prowadzeniu gospodarstwa szkolnego należy tak wielką zwracać uwagę na naukę zarządu, czy też jak dotąd na pierwszym planie trzymać naukę produkcji.

Następujący referat prof. Stepka: „Lekcja rachunków z uczniami niższej szkoły dublańskiej", był świetnym dowodem, do czego może doprowadzić odpowiednia metoda uczenia.

Ostatni referat: „O karności i przepisach dyscyplinarnych w szkołach niższych rolniczych", opracowany przez pp.: Bastgena i Świeżawskiego, wykazał potrzebę nieznacznych tylko zmian w dziś obowiązujących przepisach.

Oto w streszczeniu przebieg obrad konferujących nauczycieli rolnictwa, którzy powszechnie uznali, że podobne konferencje mogą się znacznie przyczynić do ujednostajnienia i należytego zrozumienia kierunku i celu nanki rolnictwa. Konferencje dają też nauczycielom sposobność wykazania się własnemi zasobami wiedzy w pracy zawodowej. Byłoby jednak pożądanem, aby Wydział krajowy takie specjalne prace, wymagające wielkiego przygotowania i gruntownego opracowania, odpowiednio wynagradzał i drukiem ogłaszał.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dn. 7 września 1891:

1) Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Szymona Matusiaka, obecnego inspektora okręgowego w Bochni;

2) Poruczyć w c. k. gimnazjum w Samborze naukę gimnastyki Nowosielskiemu; a

3) naukę śpiewu, Budzynowskiemu;

4) w c. k. gimnazjum akademickiem we Lwowie, naukę kaligrafji dr. Emilowi Sawickiemu;

5) przyznać drugi dodatek pięcioletni profesorowi gimnazjum w Drohobyczu, Stanisławowi Bednarskiemu;

6) pierwszy dodatek pięcioletni, profesorowi gimnazjnm w Stryju, Teodorowi Wasylewskiemu; tudzież

7) profesorom akademickiego gimnazjum we Lwowie, Piotrowi Ogonowskiemu, i

8) Ludwikowi Sali;

9) powierzyć naukę rysunków w gimnazjum w Brzeżanach nauczycielowi szkoły ludowej, Kalikstowi Lewandowskiemu;

10) zamianować ks. dr. Myszkowskiego zastępcą katechety w szkole realnej we Lwowie;

11) zamianować suplentami: Michała Boguckiego, dla gimnazjum w Bochni;

11) Aleksego Krochmaluka, dla gimnazjum w Kołomyji, i

13) dr. Regieca, dla szkoły realnej w Krakowie;

14) przenieść suplentów: Władysława Bojarskiego, z gimnazjum św. Anny do szkoły realnej w Krakowie;

15) Jana Chmiołka, z III-go gimnazjum w Krakowie, do Tarnowa;

16) Michała Dawczyńskiego, z gimnazjum św. Anny w Krakowie, do Tarnowa;

17) Dr. Juljana z Merene, z Jasła do Tarnowa;

18) Tomasza Dutkiewicza, z Jarosławia do Rzeszowa;

19) Edmunda Mitkiewicza, z Jarosławia do Tarnopola;

20) Ignacego Suskiego, z Nowego Sącza do Tarnopola;

21) Tadeusza Kopystyńskiego, z II-go gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, i

22) Józefa Dembitzera, z Nowego Sącza do Sambora.

23) Aprobować do użytku szkolnego, w szkołach ludowych i średnich: „Wzory do nauki pisma polskiego", ułożył i napisał Wilhelm Kazimierz Nowicki. Lwów 1891 Nakładem Stanisława Köhlera;

24) na premja i do bibljotek szkół ludowych X-ty tom Bibljoteki dla młodzieży, zawierający powiastkę: „Czerwony Kapturek", przez Juljusza Starkla. Wydanie drugie. Lwów 1891.

(Dok. nast.)

KURJER LWOWSKI

* Losowanie posagów z fundacji ś. p. dra Józefa Malinowskiego, ustanowionej na pamiątkę pobytu Najj. Pana we Lwowie w dniu 11 września 1880, a przeznaczonej dla ubogich dziewcząt służących, odbyło się we czwartek w sali magistratu. W roku bieżącym przeznaczono do losowania dwa posagi, każdy po 261 złr. 75 ct. Ubiegać się zaś mogły służące, które 18 rok życia rozpoczęły, a 30 roku nie przekroczyły, religji chrześcijańskiej, stanu wolnego i pozostające w służbie u jednego i tego samego służbodawcy przynajmniej przez lat 3.

Losowanie odbyło się w obecności komisji, w której skład wchodzili pp.: prezydent miasta Edmund Mochnacki, jako przewodniczący; następnie delegat Wydziału krajowego, Karol Kucharski; ze strony magistratu wiceprezydent Romanowski, starszy radca Strzelbicki, radca Woynar i Cossa, oraz koncepista Adamowski. Do losowania zgłosiło się 18, z tych przypuszczono do udziału w losowaniu 13 kandydatek. Pierwszy posag wylosowała Katarzyna Argasińska, ur. 18 października 1861 r.; drugi posag Antonina Bochenek, ur. 27 kwietnia 1868 r. Dziewczętom tym wypłacono tylko 5 proc. od wylosowanego posagu, t. j. po 13 złr. 8 ct., same zaś posagi zostaną ulokowane w Kasie oszczędności na osobne książeczki, które wręczone zostaną obdarowanym w 8 dni po ich zamążpójściu, pod warunkiem, iż przed ukończeniem 30 roku wejdą w śluby małżeńskie.

Jednej z obdarowanych, a mianowicie Katarzynie Argasińskiej, pozostaje 1 miesiąc i 8 dni czasu dla wyszukania męża, na którą to okoliczność komisja zwróciła jej uwagę. Jeżeliby wygrywajaca przed ukończeniem 30 roku życia za mąż nie wyszła, wówczas posag przypada na rzecz funduszu żelaznego fundacji.

* Dra Żegoty Krówczyńskiego stan zdrowia tak się polepszył, iż za kilka dni ordynować już będzie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dnia 3-go września odbyła się w Zakopanem komisja, zwołana przez Wydział krajowy do uchwalenia planu regulacji Zakopanego. W imieniu Wydziału krajowego przybył tam nadinżynier K. Jankowski, z Rady powiatowej wiceprezes Glosser-Kałuski, właściciel Zakopanego hr. Zamoyski, z Towarzystwa Tatrzańskiego: Walery Eljasz, ze stacji klimatycznej: Józef Sieczka, wójt Zakopanego Józef Tatar, inżynierowie Wydziału krajowego: Obyrn, Jawornek, Bauman i inżynier powiatowy Brzeziński. Panowie ci po długich naradach dokonali planu regulacji i takowy oddali do zatwierdzenia Wydziału krajowego. Wszystkie tu reprezentowane czynniki zgodziły się jednogłośnie na podany projekt, a członkowie Rady gminnej wzięli na siebie obowiązek przeprowadzenia tegoż projektu także w całej Radzie gminnej.

Komisja zarazem uchwaliła porządek, w jakim regulacja komunikacyj w Zakopanem ma nastąpić, stawiając na pierwszem miejscu najkonieczniejsze drogi. Przedewszystkiem uznano za najpotrzebniejsze przemianę istniejących już dróg złych, na porządne t. j. 1) drogę do Kuźnic tak przez ulicę Chałubińskiego, 2) jak z Górnych Krupówek, 3) przez Kasprusie do ujścia Strążysk, 4) nad wodą, od mostku przy Modrzejówce do Starej Polany, następnie zbudować całkiem nowe ulice: stokami Gubałówki wzdłuż lewego brzegu potoku, 6) jeneralną przecznicę z ulicy Chramców ek koło parku dra Baranowskiego, przecinając ulicę nad wodą, Krupówki, Kasprusie aż do połączenia się z ulicą Kościeliską w jej końcu, 7) z Krupówek koło hotelu Urbana do ujścia doliny Białego potoku, 8) przedłużenie przecznicy od Krupówek do Kasprusiej drogi, 9) od ujścia Kuźnic stopami Regli długą drogę aż do połączenia się z drogą kościeliską, 10) drogę na wierzch Gubałówki przez Gładkie, 11) z Kuźnic na Bystre. Komisja nie debatowała nad gościńcami, które mają połączyć Zakopane z granicą węgierską od wschodu przy Łysej, tudzież od zachodu z takąż granicą przy Chochołowie, bo to są rzeczy już uchwalone — tylko poleciła je dalszej gorliwości i życzliwości Wydziału krajowego.

W sprawie regulacji Zakopanego uznano także w tejże komisji potrzebę tworzenia placów przy krzyżowaniu się gościńców dla możliwości nawracania wozów, oraz konieczność zatrzymania charakteru stacji klimatycznej w ten sposób, aby nowe budowle nie stawały bliżej gościńca, jak 4 metry, a 15 metrów od siebie, t. j., aby domy przez to nie zacieśniały terenu, lecz wytwarzały rodzaj szachownicy. Uchwalono również potrzebę konieczną, aby pozwolenie na budowę nowych budowli nie dawała jak dotąd, sama gmina, lecz z porozumieniem delegata Rady powiatowej, oraz inżyniera Wydziału krajowego.

* W sobotę dnia 12 b. m. odbył się w kościele parafjalnym w Żywcu, ślub panny Kamilli Bieleckiej, z drem Zacharjaszem Gutowskim, adjunktem powiatowym w Rozwadowie. Ślub odbył się tylko w gronie rodziny państwa młodych.

KURJER SZKOLNY.

* Trzymiesięczny kurs gorzelniczy, od roku 1881 do 1891, a więc w ciągu lat 11 w Dublanach istniejący, został zwinięty, a w miejsce tegoż, już z dniem 1 października b. r. otwartą zostaje „Krajowa Szkoła gorzelnicza w Dublanach". Nowo postawiona gorzelnia szkolna w Dublanach umożliwiła rozszerzenie części demonstracyjnej i zapewnia słuchaczom szkoły zaznajomienie się z praktyką gorzelniczą. Część teoretyczna także bardziej rozwiniętą i uzupełnioną zostanie. W tak nowo zorganizowanej szkole wykłady rozpoczynają się 1 października b. r. i powtarzając się corocznie, trwać będą do 31 marca roku następnego. Kurs tedy jest półrocznym.

Bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia, opłat i t. p. udziela dyrekcja krajowej Szkoły gorzelniczej w Dublanach.

KONKURSY.

* Przy dyrekcji policji we Lwowie jest do obsadzenia posada cywilno-policyjnego strażnika, z płacą rocznych 360 złr. i z dodatkiem aktywalnym 16 prc. Ubiegający się, mają wnieść podania do prezydjum dyrekcji policji we Lwowie najpóźniej do 15 października b. r.

* Sąd obwodowy w Samborze poszukuje dwóch djetarjuszy do sporządzania robót przygotowawczych, w celu zakładania nowych ksiąg gruntowych. Wynagrodzenie miesięczne 25—30 złr. w miarę okazanego uzdolnienia.

NOMINACJE.

* Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę Sądu powiatowego w Kętach, Karola Michalkego, do Sądu powiatowego w Zatorze, zaś kancelistę do ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Dobczycach, Antoniego Czarkowskiego, na posadę kancelisty manipulacyjnego do Sądu powiatowego w Kętach.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO."

Rzym 10 września.

Jeden z najbardziej czytanych, a zwykle najlepiej uwiadamianych dzienników półwyspu: *Il Corriere di Napoli*, redagowany przez sławną włoską literatkę Matyldę Serrao i przez jej męża p. Scarfoglio, podał w telegramie swoim z Rzymu d. 6 września sensacyjną wiadomość, która zapewne zagranicą powtórzoną zostanie, i całą europejską prasę obiedz może. Brzmi zaś ona jak następuje w dosłownym przekładzie:

„Kardynał Rampolla, sekretarz stanu Papieża, wystosował do biskupów polskich poufny okólnik, zachęcając ich do bezwarunkowego posłuszeństwa *(assoluta ubbidienza)* politycznym władzom rosyjskim, i przypominając im, że opór stawiany świeckiej zwierzchności obraca się na szkodę Kościoła". — Korespondent podpisuje się Lotti.

Wiadomość ta jest wodą na moskiewski młyn! Uprzedzając więc niepokój, jaki podobna wieść słusznie u nas wywołać musi, jeżeli do Polski dojdzie, możemy was zapewnić z wysokiego i bezpośredniego źródła, że nigdy kardynał Rampolla nie myślał o wystosowaniu okólnika do biskupów moskiewskiego zaboru, i że w całej tej szumnej wiadomości, nie ma jednego słowa prawdy. Ów p. Lotti nie wie nawet, że Stolica św. nie znosi się wcale z nieszczęsnymi biskupami i duchowieństwem polskiem moskiewskiego zaboru, a chociaż w podobnym razie rząd carski chętnieby się zgodził na bezpośredni stosunek Papieża z nimi, nie możemy się wcale lękać powtórzenia przez Leona XIII błędu Grzegorza XVI oszukanego przez Moskali. Ani p. Izwolskij, posłannik carski, ani dyplomacja francuska nic na szkodę narodowości i odwiecznych praw Polski wyżebrać nie zdołają. Ojciec święty odrzucił już owszem stanowczo kilka propozycyj, uczynionych mu przez francusko-moskiewską spółkę na zgubę naszą.

Spodlenie i hańba dzisiejszej Francji, a przynajmniej panującego teraz rządu Rzeczypospolitej francuskiej, wszelkie pojęcie przechodzi. Francuzi nie wiedzą czyli też zrozumieć nie chcą, że carskie umizgi do nich, są natchnione oryginalną myślą, podaną carowi przez p. Pobiedonoscewa, posadzenia na francuskim tronie członka carskiego rządu, najprawdopodobniej zaś wielkiego księcia Jerzego Aleksandrowicza, w charakterze cesarza czyli też króla, zastępującego Burbonów i Orleanów. Wszak p. Izwolskij szepce tutaj przyjaciołom swoim, że w takim razie car zgodziłby się nawet na to, by jego syn uznał zwierzchnictwo Papieża i przyjął łaciński obrządek, by biskupów i duchowieństwo francuskie mieć za sobą!...

Wiecie już zapewne o fakcie cudownym, któremu zaprzeczać się nie godzi dla tego tylko, że jest cudownym, ale któremu także nikt nie jest zmuszony ślepo wierzyć. Jednak nietylko dziesiątki, ale setki osób, wszelkiego wieku i stanu, które były i bywają dotąd naocznymi onego świadkami, o kłamstwo i fałsz posądzane być nie mogą. Chcemy mówić o nienstannem lubo nieregularnem i rzadkiem zjawieniu się Matki Bolesnej na skale *Cesa tra Santi* w jaskini położonej na wysokim szczycie Apenińskiego pasma, nad miasteczkiem Castelpetroso koło Izernji, w prowincji Campobasso. Duchowny sąd Inkwizycji skwapliwie się zajmuje śledztwem, dotyczącem tego cudu; ale — o ile nam wiadomo — zjawisko dotychczas zwycięzko z tego niesłychanie drobiazgowego i surowego śledztwa wychodzi. Po 40 tysięcy pielgrzymów razem zalega stoki góry i dzikiego urwiska, a umyślnie wychodzący w Bolonji dwutygodnik *Il servo di Maria* zdaje sprawę z niezliczonych łask i cudownych uzdrowień nieustannie doznawanych w tem włoskiem Lourdes, mającem wszakże nad francuskiem tę wyższość, że się zjawisko powtarza od dwóch lat, i że przeszło tysiąc osób twierdzi pod przysięgą, że je oglądało.

Zapał, jaki to zjawisko w kraju całym obudza, stał się potężnym bodźcem do wzniesienia pod skałą cudu kościoła, którego pierwszy kamień położony już został.

Otóż jeden z naszych rodaków podał komitetowi, zajmującemu się budową tego kościoła myśl, aby wszystkie lub niektóre z siedmiu kaplic, co w nim staną na cześć siedmiu boleści Bogarodzicy, były kaplicami narodowemi katolickich krajów Europy, któreby tym sposobem wydatki na budujący się kościół z Włochami podzieliły, i aby w tej liczbie była kaplica polska na cześć Bogarodzicy Dziewicy, Królowej Korony polskiej, kaplica przebłagalna za grzechy narodu, dla otrzymania zmiłowania się Bożego nad nami i końca niewoli i nieszczęść królestwa Piastów, Jagiellonów i Sobieskiego, królestwa samejże Marji Panny...

Myśl ta, jak najchętniej przyjętą została przez władze duchowne i przez komitet budowy, a sędziwy ksiądz Franciszek Palmieri, biskup z Bojano, w którego djecezji Castelpetroso jest położone i który n a w ł a s n e o c z y widział Najświętszą Pannę klęczącą nad ciałem zdjętego z krzyża Syna, w gronie przecudnych Cherubinów, — zezwolił na tę kaplicę pod wezwaniem Królowej Polskiej i napisał dwa własnoręczne urzędowe pasterskie listy do księdza prałata Wincentego Smoczyńskiego, tajnego podkomorzego Jego Świątobliwości i proboszcza w Tęczynku, tudzież do p. Kaspra Molęckiego w Krakowie, prosząc ich usilnie w imię Marji Panny, o zbieranie składek na kaplicę polską w Castelpetroso, *poświęconą Królowej Korony polskiej*.

U wnijścia do tej przebłagalnej kaplicy będzie świecił złotemi głoskami napis: *Regina regni Poloniae ora pro nobis*, z Orłem, Pogonią i Archaniołem, a nad ołtarzem będzie w niej kopja cudownego obrazu N. P. Częstochowskiej.

Z różnych sfer i stron.

Otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie.

Warszawa 12 września.

Otwarcie teatru Wielkiego, to najważniejszy wypadek ostatnich dni. Wszyscy się nim gorąco zajmują i chociaż nie wszyscy zostali wpuszczeni do wnętrza świątyni sztuki, ale dzięki prasie, dziś każdy już wie, jak się odbyła ta uroczystość niezwykła.

Jeszcze przed przyjściem do władzy jenerała Palicyna, poruszono kwestję przebudowy sali teatru Wielkiego, lecz dopiero, gdy tenże zasiadł na krześle prezesowskiem, teorję przemieniono w czyn i zabrano się gorączkowo do pracy. Plany wykonał budowniczy Żochowski i pod jego kierunkiem wszystkie roboty były prowadzone. Ponieważ nie brakowało pieniędzy, nic więc dziwnego, że w przeciągu dwóch lat stanął przybytek sztuki, godny pierwszorzędnej stolicy i odznaczający się wysokim gustem. To nie mieszkanie zbogaconego bankiera żydowskiego, przesycone ozdobami złotemi i kolorami krzyczącemi, ale pałac arystokraty najczystszej wody, w którym każdy szczegół jest stylowy, a całość nosi na sobie piętno wykwintnego smaku.

Westibul obszerny, mogący pomieścić odrazu kilkaset osób. Schody wszędzie marmurowe, obszerne, wygodne. Na pierwszem i trzeciem piętrze eleganckie foyer, obok bufety. W foyer na pierwszem piętrze stoją pomniki: Królikowskiego i Żółkowskiego. Obydwaj znakomici artyści, przypomnieli się publiczności w swoich najlepszych rolach. Jeden, jako doktor Robin, a drugi, jako margrabia de la Seglière. Krzesła w sali automatyczne, pokryte aksamitem, obok torebka z lornetką.

Kurtyna wyszła z wiedeńskiej pracowni Burhardta; przedstawia wieńczenie posągu Apolina. Dekoracje częścią wykonane w Wiedniu, częścią w Medjolanie. W maszynerji zastosowano wszystkie najnowsze wynalazki, a jako motoru, użyto elektryczności, którą cały gmach wewnątrz i zewnątrz jest oświetlony.

To są pierwsze wrażenia, jakie odniosłem, przestąpiwszy próg teatralny i trzeba przyznać, że wypadły dodatnio. Życzyć tylko należy, aby ze sceny jak najdłużej rozbrzmiewało słowo polskie i żeby usunięto kosmopolityzm tak rażący w przedstawieniach operowych.

Inauguracyjny wieczór rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „Boże cesarza chroń“, pod batutą Trombiniego i wykonanym przez chóry operowe.

Początkowo noszono się z myślą wypowiedzenia słowa wstępnego w języku rosyjskim. Jenerał Palicyn, jako prezes dyrekcji teatrów miał przemówić do publiczności, lecz zaniechano projektu. Dla czego? Różni, różnie o tem mówią, ale w sprawozdaniu objektywnem, nie chcę się zapuszczać w spory polityczne i dla tego nad tą kwestją przechodzę do porządku dziennego.

Hymn, na usilne żądanie żołnierzy, zgromadzonych licznie na paradyzie i oficerów, zajmujących większą połowę krzeseł, musiał być powtórzony. Wszyscy wysłuchali go stojąco.

Nastąpił prolog pióra p. Gawalewicza. Wyszedł efektownie, do czego przyczyniło się bardzo wiele współpracownictwo maszynerji, dekoratorów, krawców teatralnych i wreszcie... baletu. Dekoracja przedstawiała chmury ruchome, a umiejętnie zastosowane światło elektryczne, sprawiało widok niezwykle czarujący.

W komedji Fredry „Pan Benet“ rolę tytułową wykonał koncertowo p. Frenkiel. Młody ten artysta zdobywa sobie coraz większe uznanie i jest niepłonna nadzieja, że w znacznej części zastąpi nieodżałowanego Żółkowskiego.

Akt czwarty opery Boita: „Mefisto“, wyprowadził na widownię dwóch śpiewaków włoskich: panią Busi i pana Suagnes. Oboje byli zanadto stremolowani i o ich śpiewie nie można powiedzieć nic stanowczego.

„Tańce wioślarskie“, układu młodego baletnika p. Kuleszy, zakończyły przedstawienie. Choreografja, jakkolwiek uwielbiana przez oficerów rosyjskich, była w ostatnich czasach piętą achilesową dyrekcji. Wznawiano tylko stare balety i przez dwa lata nic nowego nie wystawiono. Balet „Boruta, prawie gotowy, złożono do aktów. Motywowano, że zawiele miał kosztować, ale zdaje się, iż treść zaczerpnięta z naszych legend, stała się główną przyczyną tej niełaski. Sądzić należy, że obecnie i na tem polu nastąpi znaczniejsze ożywienie. Co do pana Kuleszy, to śmiało wypowiadamy, iż się wywiązał odpowiednio, jako kompozytor i baletnik.

Sala była przepełnioną od góry do dołu. Cały świat urzędowy był reprezentowany. Jenerał Hurko z żoną w loży cesarskiej, siedział do samego końca przedstawienia.

Widowisko ma być powtórzone trzy razy z rzędu.

Ceny miejsc zostały znacznie podwyższone.

Piąta polska wycieczka do Pragi.

Serdeczne przyjęcie, jakiego doznała piąta z rzędu wycieczka polska do Pragi, jest najlepszym dowodem tego, że przyjaźń czesko-polska ma silne i niewzruszone podstawy i że sympatje, jakie sobie oba narody okazują, są szczeremi i głębokiemi. Wybornym tłumaczem tych uczuć, jakie ku nam bracia Czesi żywią, jest tym razem prasa czeska, która zwróciła ogółowi uwagę na nasze przybycie i powitała serdecznie naszych ziomków. Poświęcony wyłącznie wystawie dziennik czeski *Praha*, który jest najwierniejszym naszym sprzymierzeńcem i nie omija żadnej sposobności, ażeby ciągle czeskiej publiczności przypominać, jak mocno się Polacy czeską wystawą zajmują i jak życzliwie są dla narodu czeskiego usposobieni, poświęca i tym razem przybyciu naszych Lutnistów lwowskich oddzielny artykuł, w którym wyczerpująco streszcza historję lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego, ażeby tym sposobem czeską publiczność tembardziej niem zainteresować. W tymże numerze pisma znajdujemy również portret śpiewaka lwowskiego, p. Juljana Fontany, który jest prezesem komitetu wycieczkowego.

Niemniej zainteresowali się wycieczką naszą bracia Morawianie. W Ołomuńcu bowiem, stolicy Morawji, śpiewacy nasi wystąpią z koncertem równocześnie z czeskiem Towarzystwem śpiewackiem „Żerotin“. Bardzo nam przychylny dziennik czeski *Naszinec* poświęca przyjazdowi „Lutni“ lwowskiej cały fejleton niedzielny. Skwapliwie zaznacza, że „Lutnia“ lwowska wykonywając utwory różnych kompozytorów francuzkich, włoskich i niemieckich, nie zapomniała o Czechach, jak o Bendlu, Chwalu, Fibichu i Towaczowskim.

W końcu swego fejletonu o „Lutni“ pisze *Naszinec* co następuje:

„Lutnia moralnych i materjalnych doczekała się sukcesów. Nazwisko jej znane jest całej Galicji i daleko po za jej granicami, a za kilka dni przybędzie ona do nas, ażeby sobie zdobyć nasz szacunek i naszą miłość. „Lutnia“ jest Towarzystwem bogatem, będąc wspieraną przez licznych członków opłacających składki, jakoteż przez Sejm krajowy i miejską Radę, mogła już w listopadzie r. 1886 przenieść się do własnego lokalu. U nas przyjętą będzie „Lutnia“ z całą serdecznością, jaką okazujemy braciom naszym Polakom. Przybywa ona, ażeby się zmierzyć z naszem Towarzystwem śpiewackiem „Zerotinem“. Z jej występów cieszy się każdy prawdziwy przyjaciel sztuki, wierzymy też święcie, że nie pozostanie pobyt jej wśród nas bez skutków dodatnich.

„Lutnia nam pokaże, jak jest wielką i godną tej sławy, którą sobie zdobyła. „Żerotin“, sądzimy, godnie jej dotrzyma placu. Podobny turniej pożytecznym będzie dla obydwóch Towarzystw, bo z pewnością dołożą największych starań, aby produkcje ich wypadły jak najświetniej“.

Na dworcu w Ołomuńcu przyjmowano naszych śpiewaków bardzo serdecznie, a w imieniu Towarzystwa śpiewackiego „Żerotin“ powitał ich dr. Geisler, prezes Towarzystwa. Śpiew naszych „Lutnistów“ w sali restauracyjnej obudził podziw wśród licznie zebranej publiczności. Zabawiwszy krótko, udali się nasi śpiewacy w dalszą podróż do Pragi, gdzie doznali również serdecznego przyjęcia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* *Dziennikowi Pozn.* donoszą: W tych dniach inspektor powiatowy p. Bryggemann, który dotąd nie nie miał do nadmienienia, że dzieci niemieckie korzystały z nauki prywatnej języka polskiego, naraz wydał rozporządzenie, że dzieciom narodowości niemieckiej nie wolno jest uczęszczać na prelekcje prywatne polskie. Jedna z matek Niemka, dowiedziawszy się od dziecka o owem rozporządzeniu, udała się do pana inspektora i zażądała wyjaśnienia. Pan inspektor oświadczył tylko, że przy zakazie obstawać będzie. Na takie „dictum acerbum“ pani N. również rezolutnie oświadczyła, że uda się do wyższej władzy z zażaleniem, ponieważ prywatna nauka języka polskiego jest dozwolona dla dzieci niemieckich, lecz i na to krótką odpowiedź odebrała, że to jej nie nie pomoże.

KURJER GDAŃSKI.

* Z okazji ostatniego wiecu katolickiego — pisze *Gazeta Gdańska* — była uczta, na której wzniósł między innymi toast także p. hr. Ballestrem na cześć Polaków, reprezentowanych przez członków Koła polskiego i obywateli z Prus Zachodnich. Mówił o stosunku Kół polskich do stronnictwa centrum, mającego współdziałanie w rzeczach Kościoła i uprawnienie żądania Polaków do uszanowania ich właściwości narodowych. Hr. Ballestrem używał zasadniczo wyrażenia: katolicy narodowości polskiej (!), a że przez usta swych posłów przynależność swą do państwa niemieckiego niejednokrotnie zaznaczyli, więc mogą być Polacy pewni pomocy stronnictwa centrum.

Zapewne p. hr. Ballestrem uznał za stosowną zmianę frontu wobec Polaków z tej przyczyny, aby zatrzeć w pamięci swe nietaktowne wystąpienie przeciw Polakom na Slązku u polskich wyborców z powiatu opolskiego.

KURJER WARSZAWSKI

* Do tegorocznego poboru do wojska, gubernje w Królestwie Polskiem, dostarczyć mają 23.795 ludzi.

* W kościele OO. Reformatów zaprowadzone będzie oświetlenie gazowe.

* W zasadzie postanowiono już budowę trzeciego mostu, mającego pod Warszawą połączyć obydwa brzegi Wisły. Koszt wyniesie 3,500.000 rubli. Roboty prowadzone będą pod kierunkiem inżyniera Kostanieckiego, naczelnika warszawskiego okręgu komunikacyjnego.

* W przeciągu trzech miesięcy z jednej tylko gubernji łomżyńskiej wyemigrowało do Brazylji 1154 osób, w tej liczbie 217 włościan, 114 robotników, reszta zaś bez określonego zajęcia.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* W handlu Detsinyi'ego w Budapeszcie zapaliła się w tych dniach benzyna na składzie wskutek nieostrożnego zachowania się subjektów. Kilka osób, znajdujących się w pobliżu, zdołało się uratować, śmierć natychmiastową poniosła tylko młoda dziewczyna, która nie zdążyła się wydobyć z płomieni. Niebezpiecznie chory z poparzenia jest także służący sklepowy. Wybuch był nadzwyczaj gwałtowny, a pożar ugaszono dopiero po półgodzinnej pracy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Roboty w dworskiem muzeum dla historji i sztuki są już na ukończeniu. Jak utrzymują, 20 października w obecności cesarza nastąpi uroczyste otwarcie muzeum. Zbiór broni i przedmiotów dotyczących przemysłu artystycznego jest już uporządkowany, a zajmuje 21 sal. W przeciągu dwóch tygodni ma być urządzoną również galerja obrazów. Wystawione będą między innemi kartony Vermayena, które leżały od 100 lat na składzie w Belwederze; największy karton ma 6 łokci długości. W wielkiej klatce wchodowej, której sufit ozdobiony jest malowidłami Munkaczy'ego stoją dwa olbrzymie lwy z marmuru, dzieło rzeźbiarza Hofmanna. Lwy te, które dźwigają cesarskie herby, są tak ustawione, iż widać między niemi Tezeusza Canowy. Na pierwszym dziedzińcu umieszczono rzymski słup z sienitu, ważący 300 cetnarów; na wierzchu znajdować się będzie biust marmurowy. Na drugim dziedzińcu spotyka się pomniki i grobowce greckie. W westibulu umieszczono rzymskie rzeźby, sarkofagi, płaskorzeźby i statuy, znalezione na ziemi austrjackiej. Na korytarzach i schodach stoją statuy marmurowe i całe grupy, po większej części z włoskiej szkoły z początku bieżącego wieku.

* W Insbruku zastosowano w drukarni *Tiroler Tagblatt* elektryczność; jestto pierwsza drukarnia w Austrji, posługująca się siłą elektryczności.

KURJER BERLIŃSKI.

* Królowa Wiktorja przybędzie napewno w przyszłym roku na wiosnę do Berlina, gdzie zabawi dwa tygodnie. Na specjalne życzenie monarchini wszakże wizyta jej będzie miała więcej charakter prywatny, gdyż zbytni ceremonjał dworski zanadto by ją znużył. Królowa zabawi też przez dni kilka w Poczdamie, a wracając do Anglji uda się do zamku Stolzenfels nad Renem, gdzie w r. 1845 król pruski Fryderyk Wilhelm IV urządził jej i księciu-małżonkowi wspaniałe przyjęcie.

KURJER PARYSKI.

* W Choisy-le-Roi, gdzie pochowany jest Rouget de Lisle, przygotowują się do obchodu setnej rocznicy Marsyljanki. W uroczystości tej ma wziąć udział niezliczona ilość muzyk, chórów śpiewaczych, do czego zaproszono także stowarzyszenia ze wszystkich krajów Europy i do Ameryki. Utworzył się już komitet, którego prezesem honorowym jest Carnot, i do którego należą wszyscy ministrowie francuscy. Okólnik, wzywający do udziału w uroczystości, rozesłano do wszystkich miast francuskich, mających więcej niż 4000 mieszkańców.

* Admirał Gervais, dowódca eskadry francuskiej, która była w Kronsztacie, wstąpi wkrótce w związki małżeńskie z urodziwą Amerykanką, która ma zaledwie lat dwadzieścia i 20,000.000 fr. majątku. Admirał przebywa obecnie u narzeczonej w Brest.

KURJER PETERSBURSKI.

* Zofja Günsburg, która w ostatnim procesie nihilistów rosyjskich wybitną odegrała rolę, skończyła samobójstwem, jak donosi wrześniowy zeszyt pisma *Free Russia*. Liczyła ona lat 21 i była jak wiadomo, skazana na śmierć przez powieszenie; uzyskała jednak ułaskawienie. Car zamienił karę na dożywotnie więzienie w Schlüsselburgu. Otóż w tem więzieniu, zkąd rzadko tylko wychodzą na świat wiadomości, przed sześcioma miesiącami nihilistka za pomocą nożyczek położyła kres swemu życiu.

KURJER SOFIJSKI.

* Dziennik bułgarski *Swoboda* przynosi wiadomość z Wraccy, że tam przed kilku dniami bez śladu znikł pewien chłopczyk, któremu było na imię Jerzy Pilenkow. Przed dwoma dniami znaleziono ukryte w sitowiu zwłoki dziecka, a lekarze skonstatowali, że na rękach i nogach miało ono ślady powroza, którym je skrępowano, oraz, że w kilku miejscach zadano dziecku rany nożem. Policja uwięziła kilka osób, podejrzanych o morderstwo, pomiędzy którymi znajduje się dwóch żydów.

KURJER MADRYCKI.

* Wskutek tropikalnych upałów w ostatnim miesiącu w wielu prowincjach iberyjskiego półwyspu zboże zupełnie zniszczało. Ebro, jedna z najgłębszych rzek Europy, wyschła do tego stopnia, że dzieci po nim brodzą. Ludność wschodnich prowincji, które szczególniej ucierpiały, odbywa ciągle procesje, błagając o deszcz, ciągle jednak niestety słońce pali niezmiennie. Nietylko tedy na północy, ale i na południe Europy pojawia się groźne widmo głodu.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Z Nowego Jorku donoszą, że pani Kiefer, żona żeglarza napowietrznego, który utonął 30 sierpnia w jeziorze Peozja, przedsięwzięła w tych dniach podróż balonem z tego samego miejsca. Na wysokości 5000 stóp odcięła spadochron, ten jednak otworzył się zapóźno i aeronautka spadła w jezioro, przyczem spadochron ją pokrył. Przygotowane łodzie wyratowały.

* Obserwatorjum Lick'a w Kalifornji nie posiadało dotąd oświetlenia elektrycznego, z czego wypływały różne niedogodności. Dyrektor obserwatorjum, prof. Holden zaznaczył to w swoim raporcie rocznym, na skutek czego Towarzystwo elektryczne Edisona ofiarowało obserwatorjum całe urządzenie do oświetlenia elektrycznego.

ROZMAITOŚCI.

Propaganda automatyczna. Oryginalny sposób propagandy politycznej zastosowany będzie wkrótce w Anglji. Jakiś pomysłowy i gorący stronnik Gladstona wprowadza do maszyny automatycznej fonogramy kilku najlepszych mów jego. Zapewni to wielkiemu mężowi stanu możność przemawiania do ludu współcześnie w wielu miejscach. Jego głos i wymowa rozlegać się odtąd będą na wszystkich rogach ulic i propagować zasady liberalne. Zobaczymy jaki rezultat tej propagandy okaże się na przypadających w roku przyszłym wyborach do parlamentu.

1200 kilometrów w 72 godzinach. Podczas wyścigów cyklistów na drodze Paryż-Brest, zwyciężył Terront, przebywszy 1200 klm. w 72 godzinach, co znawców napełnia podziwem, a adeptów kunsztu uwielbieniem.

FEJLETONIK.

XL.

— Panie! coś pan zrobił? — woła wczoraj załamując ręce znany krakowski strachajło.

— Co takiego? — spytałem zdziwiony.

— I jeszcze pan się pytasz? A toż na pana straszne oburzenie za lekceważenie nauki, za pomiatanie Małeckim...

— Co? co? co? Gdzieżeś pan o tem słyszał, abym ja lekceważył naukę i pomiatał Małeckim?

— Jakto gdzie! — w fejletonie sobotnim. Ośmieszyłeś pan naukę gramatyki języka ojczystego, tego jedynego skarbu, jaki nam pozostał, — a co do Małeckiego, toć przecie wszystkie pańskie przytoczenia są żywcem wzięte z jego gramatyki.

— Hola! mości dobrodzieju. Nikt odemnie może lepiej nie czci i nie kocha mowy ojczystej, ale właśnie przez miłość do niej, pragnę, aby młode pokolenia uczyły jej się praktycznie, żeby umiały dobrze nią władać w słowie i na piśmie, a do tego dla ośmioletnich bębnów nie prowadzi droga przez zapychanie im głowy gramatycznemi formułkami. Na to przyjdzie czas, — przyjdzie czas i na gramatykę Małeckiego, który jej nie napisał dla tych, co się jeszcze jąkają przy czytaniu i piszą *oura, fhut* i *Żym*, lecz dla młodzieży już rozwiniętej umysłowo. Ani on nie winien, ani ja, że gramatykę jego dla użytku szkół ludowych przerabiali ludzi, co nie rozumieli jaki zakres wiadomości gramatycznych dostateczny jest dla drobiazgu, który przed rokiem lub dwoma laty pisał jeszcze na tablicy wielkiemi kulasami *a, b, c.*

Nie przekonałem strachajły i zwolennika zdań *gołych*, aleć są ludzie, względem których trzebaby użyć *trzystadziewięćdziesięcioośmiorakiego* daru przekonywania i dowiedzieć się następnie, że... pozostali przy własnem zdaniu.

Mam jednak nadzieję, że pomiędzy czytelnikami moich fejletoników znajdują się i tacy, którym wywody moje, mimo ich lekkiej formy, trafiły do przekonania. Tym winienem podać m o r a ł, wyciągnięty ze studjów moich nad gramatyką i geografją.

A jest on taki:

Każda rzecz na świecie ma i musi mieć wady, ma więc ją i istniejący u nas system nauczania.

Jedną z największych i nieuleczalnych chorób jest manja uczoności, tej uczoności pośledniej, której nie idzie o rzecz, a o formę, która poświęca rzeczywistą wiedzę dla formułek, która zamiast jasno i przystępnie przedstawić wyniki badań naukowych, gubi się w metodach i systematach, podziałach abstrakcyjnych, nomenklaturach i t. d.

Nikt z ludzi inteligentnych nie może ich lekceważyć, owszem przyzna, że dobrze pojęte i zastosowane, są poniekąd k o r o n ą nauki. Ale kto się chce k o r o n o w a ć, musi być przedewszystkiem panem rzeczywistym danej monarchji lub... przedmiotu.

Uczeni zajęli sobie kulę ziemską i dalejże kreślić na niej rozmaite historje. Pokratkowali biedaczkę na kawałki, powynajdowali południki, równoleżniki, długości i szerokości geograficzne... Później zaczęli się zastanawiać nad poziomym i pionowym układem powierzchni, podzielili góry na pasma, ponadawali im wymyślone nazwy (Karpaty n. p. są taką nazwą z r o b i o n ą), wynaleźli „gniazda“ gór, „łęgi“, kotliny, działy wodne, zlewiska morskie, pasy klimatyczne itd.

Wszystko to bardzo pięknie — czołem przed pracą, a często i genjuszem uczonych.

Ale mimo tego „czołem“, gdybym był prywatnym nauczycielem geografji (od wszego złego, wybaw mnie Panie!), naprzód opowiedziałbym dzieciom o Krakowie, później o Wiśle, tą Wisłą dojechałbym do Warszawy, zboczyłbym do Poznania i Wilna, a wreszcie przeszedłbym wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Kiedy dzieci znałyby to, co własne, powędrowałbym z nimi do Europy i za morze. Więcej naturalnie mówiłbym o Wiedniu, Dunaju i Alpach, niż o New-Yorku, Kordylierach i Mississipi, więcej znów o tych ostatnich niż o Melbournie, górach Błękitnych i rzece Łabędziej. Na szczegółowe przedstawienie mego planu niema miejsca w fejletoniku, a więc tylko tyle zaznaczę, że wykład mój stosowałbym do wieku i pojęcia uczniów, że przynosiłbym im nawet widoki miast, okolic, zabytków architektonicznych, aby wykład ożywić, aby dać uczniom wyobrażenie tego, o czem się uczą. A czy myślicie państwo, że ubliżyłbym powadze nauki, gdybym ze wzorowych opisów, z arcydzieł literatury podróżniczej, kazał odczytywać ciekawsze wyjątki, charakteryzujące dany kraj, lud, jego ziemię i przyrodę — albo gdybym zwracał uwagę na dzieła sztuki, na zabytki historyczne i archeologiczne, na język, ubiór i zwyczaje mieszkańców? Śliczna bo to nauka ta geografja — a rzadko która może tak zająć, rozbudzić zamiłowanie do wszystkiego, co wzniosłe i piękne.

W taki sposób sądzę, dałbym moim uczniom niezłe pojęcie o przedmiocie, — a dawszy je, ukłoniłbym się dopiero uczonym i zacząłbym rozpowiadać o ich kratkach, pasach, kółkach, przecinkach, o ich szerokościach, długościach i tym podobnych zawiłościach.

Ba! ale tak można uczyć geografii prywatnie. Nauka w szkołach musi się stosować do planu szkolnego, a planu zadaniem, aby młodzież uczyła się na pamięć tego wszystkiego, co jej nigdy w życiu na nic się nie przyda. Właściciel wielkiej fabryki przydziela każdemu z robotników to zajęcie, które najlepiej odpowiada jego warunkom fizycznym, stopniowi inteligencji, zręczności lub zamiłowaniu. W uprzywilejowanych fabrykach „mądrości“ na takie głupstwa się nie zważa. Chcesz być chłopcze filologiem, palisz się do łaciny lub do historji, a więc ucz się o iloczynie dwóch dwumianów, wiedz o tem co to są relacje między geometrycznemi funkcjami tego samego kąta, jak się odbywa przekształcenie pierwiastników i jaka jest wielkość dotycznej — bo choćbyś pisał takie wiersze łacińskie, że kiep Horacy, choćbyś się tak wypchał Homerem, jak dr. Domański kanalizacją, choćbyś wiedział, co ś. p. Fryderyk Rudobrody jadł na kolację w dniu 16 września 1177 roku, i w czem Hugo Kapet więcej gustował: w blondynkach czy też w brunetkach — nie zostaniesz kochanie filologiem i historykiem bez zdania egzaminu z owych dwumianów, relacyj, funkcyj geometrycznych i wielkości dotycznej.

Jeżeli znowu wstawy i „dostawy“ wypełniły twój mózg i serce, nie będziesz młodzieńcze dalej studjował matematyki, zanim nie nauczysz się dokładnie jak wygląda koniec podudzia, stęp, śródstopie i człony średnich 2 palców u parzystnokopytnych, zanim nie opiszesz dokładnie kwadratowo-jarzmowej kości czaszki indyka, obojczyka żółwiego i lewego przedsionka serca jaszczurki. I to mało młodzieńcze, a choćbyś miał genjusz Leibnitza i Toricelliego, zginiesz marnie, jeżeli nie będziesz wiedział, że liście mogą być złożone, jeżeli na ogonku głównym stoją listeczki mające blaszkę i ogoneczek, — że w liściach pierzasto złożonych na szczycie ogonka stoi listek, że wreszcie każdy korzeń przechodzi przez trzy stany: wrażliwości, przyswojenia i przewodzenia, w którym to ostatnim stanie korzeń rośnie na grubość i służy jako droga przenosząca pokarm plazmatyczny przez rurki do części niżej leżących.

Ba! ale ja piszę i piszę, a tu dawno należało skończyć fejletoniczek. Zatem dalszy ciąg na później.

K. Bartoszewicz.

NA ZIEMI PIASTOW.

28) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Małżonkowie nie długo już razem siedzieli. Baronowa zadzwoniwszy na sługę, kazała jej pozbierać naczynie ze stołu, sama resztki mięsiwa schowała do kredensu, który stał w pokoju, poczem zbliżyła się do swego męża i w rękę go pocałowała, mówiąc:

— Dobranoc!

Mąż pogłaskał żonę po twarzy, życząc jej także dobrej nocy.

Ona poszła jeszcze zobaczyć, co się w kuchni działo; on udał się do swego pokoju, by napisać kilka ważnych listów, które miały odejść nazajutrz rano.

Gdy w godzinę później, znużeni całodzienną pracą i bezustannem o przyszłości myśleniem, pod pierzynami usypiali, tak jedno, jak drugie o tem tylko myślało, żeby kiedyś prócz Trzcińca i Walduscha cała także okolica do nich należała, bo dopiero wtedy każdy ich syn byłby miljonerem.

Tak ptaki drapieżne, gdy w gnieździe do snu się układają, myślą o zdobyczy, po którą puszczą się nazajutrz. I marząc o niej, nie troszczą się o te stworzenia, co przez własną nieostrożność lub słabość padną ich ofiarą. Drapieżnik nie na to żyje, żeby drugim szkodził; on dlatego innym szkodzi, że sam żyć potrzebuje. Cokolwiek też czyni, czyni z musu, słuchając popędu natury, rozkazu tej siły tajemniczej, która na każdem stworzeniu wycisnęła pieczęć z napisem:

— Będziesz takiem, a nie innem!

XVII.

We dworze trzcinieckim ruch dziś od samego rana. Pierwsze, jak zwykle, zbudziły się starsze dzieci. Mała Sabinka spała jeszcze w kolebce, obok niej chrapała piastunka. Jańcia i Staś, posiadawszy na łóżeczkach w białych koszulinach, z włoskami bezładnie rozrzuconemi, które pod światło jak aureole jaśniały, zaczęły rozmawiać najpierw z sobą, potem z ciocią Antosią.

— Ciociu! ciociu! — chłopczyk wołał.— To dziś psyjedzie?

— Babcia, mój aniołku.

— Jaka babcia? — dziewczynka się wmieszała.

— Ta, moje dziecko, która była daleko, daleko.

— Ta? — Staś powtórzył z naciskiem i na tem poprzestał.

Jancię jednak nie zadowoliła odpowiedź, skoro dalej pytała:

— A czemu, ciociu, ta babcia jeszcze tu nie była?

— Bo dotąd, moje dziecko, czasu nie miała.

— Tat? — chłopczyk zauważył i znowu ucichł.

— A co ona robiła? — dziewczynka badała.

— To, co wszyscy, moje serce, co ja, co mamusia, co tatuś. Wy jednak mnie dziatki pytacie ciągle o babcię, chociaż o niej będziemy jeszcze dosyć mówili, a zapominacie o paciorku. Niech lepiej teraz Jańcia uklęknie tu, w łóżeczku i pomodli się do Bozi, a potem, jak ciocia będzie się czesała, to Staś za Jańcią zmówi paciorek, bo ty już słuszna, rozumna panienka, a on jeszcze mały. Dobrze, dziatki?

— Dobrze! dobrze! — zawołała dziewczynka, przy poręczy łóżeczka klękając.

— Tat — potwierdził chłopaczek i wlepił czarne źrenice w swoją siostrzyczkę, którą poczytywał za najrozumniejszą istotę na ziemi, bo nietylko pacierz doskonale na pamięć umiała, i jego, gdy był śpiący, sama rozbierała, lecz co w nim stokroć większy podziw wywoływało, to odkrycie uczynione przed kilku dniami, że Jańcia, znalazłszy w garderobie igłę z nitką, acz bez końca, potrafiła nią uszyć cały fartuszek dla lalki.

Dziewczyna wyrecytowała pacierz bez zająknienia, przytem wyraźnie i tonem uroczystym. W dwóch tylko miejscach ciotka ją poprawiała, chociaż bezskutecznie. Tam, gdzie było „za nami grzesznymi“, Jańcia uporczywie powtarzała „za nami grzecznemi“, — gdy zaś przyszło do Piłata, mimo usilnych ciotki zabiegów, został on zamiast ponckim — „pączkiem“.

Gdy skończyła, miał Staś pójść za jej przykładem.

— Uklęknij teraz, mój syńciu — ciotka prosiła — i mów, a Jańcia będzie ci pomagała. Ciocia tymczasem musi się zaczesać.

— Ale jak on się będzie kręcił, ciociu, to ja z nim nie będę mówiła paciorku.

— Nie bój się Jańciu, nie bój, Staś będzie dziś grzeczny. Prawda Stasiu?

— Tat.

— Chłopak ukląkł naprzeciwko siostry, która ze swego łóżeczka spoglądała nań poważnie, jak profesor na ucznia, ciotka zaś rozpuściwszy przed zwierciadłem długie i bujne warkocze, zaczęła się prędko czesać.

Z początku szło wszystko jak należy, Staś ruszył z miejsca i większą część Ojcze-naszu wyrecytował sam z pamięci bez czynnej pomocy siostry. Wkrótce jednakże wrodzona u niego żywość wzięła górę nad sztuczną powagą, poczem słowa plątać mu się zaczęły. Słysząc to Jańcia, zamiast go poprawiać, jęła sama pacierz odmawiać, co Stasiowi tak się podobało, że odtąd ledwie końcówki pojedynczych wyrazów i i to nie wszystkich za nią powtarzał, za to, siedząc na piętach, z wielkiem zajęciem bawił się perłowemi guzikami u swojej kołderki i z prawdziwem zadowoleniem wymówił ostatnie: Amen!

Ciotka, zajęta dziś nie tyle czesaniem co różnemi myślami, nie zwróciła na to uwagi i tym sposobem młody pan Miliński wykręcił się od obowiązku, który jak dotąd, nie sprawiał mu jeszcze żadnej przyjemności.

Wkrótce Antosia była uczesana i zupełnie ubrana. W jej stroju, tak samo jak w całem jej wyglądaniu, uderzała przedewszystkiem skromność. Mała, lecz kształtna głowa prawie uginała się pod ciężarem samych tylko warkoczów, które w tyle w kółko skręciła, prócz nich bowiem nic więcej na niej nie było, ani szpilek złotych, za któremi jej siostra przepadała, ani nawet kwiatuszka. Rysy twarzy miała pociągłe, ale nieregularne, zwłaszcza nos był zbyt długi i usta dość nieforemne, oczy miała siwe i małe, cera była liljowej białości, prawie przezroczysta. U biednej Antosi, jak siostra ze współczuciem nie raz o niej mawiała, tylko jedna cera była rzeczą piękną, więc i uwagi godną. Innego wszakże zdania musiały być sługi, a z niemi także dzieci, skoro wszystkie lgnęły ku niej, jak do najlepszej pani i przyjaciółki. Pochodziło to zapewne ztąd, że Antosia w spojrzeniu, uśmiechu, słowach, w całem obejściu, tyle miała anielskiej słodyczy, że nią samą wszystkich do siebie pociągała.

Jak zwykle w tej porze roku ubrała się i dziś w sukienkę niebieską z perkalu francuzkiego, świeżutką i bez skazy jak ona sama, do pasa przywiązała biały fartuszek, w uszy wetknęła małe kolczyki z turkusami, pod szyją zapięła takąż broszkę. Skromny ten garnitur był prezentem od szwagra, który sam po niego jeździł do Poznania i przywiózł go jej na imieniny.

Skończywszy toaletę, która jej nie wiele czasu zajęła, otworzyła szafkę i wyjąwszy z niej wszystko potrzebne, zaczęła dzieci najpierw myć i czesać, potem ubierać. Nie minęło pół godziny, a Jańcia, jako blondynka miała już na sobie niebieską sukienkę od święta, takież pończoszki i wstążkę niebieską, co jej nad czołem włosy przytrzymywała, podnosząc równocześnie jej rysy drobne i piękne, chłopczyk zaś, jako szatyn otrzymał sukienkę ponsową w czarne pasy i czerwone pończoszki. Tak jedno, jak drugie miało na nóżkach nowiusieńkie buciki z lakierowanej skórki.

Podczas, gdy ciotka sama je ubierała, nikogo do pomocy nie wzywając, dzieciom nie zamknęły się usteczka ani na chwilę, tak ją ciągle o coś pytały. Rzecz naturalna, że głównym przedmiotem rozmowy była babcia, gdyż, aby ją godnie powitać i uczcić, przywdziewały dzisiaj paradne sukienki.

— A ta babcia, co ona nam przywiezie? — Staś nagle zapytał.

— Siebie, moje dziecko.

— Siebie? a więcej nic nie przywiezie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Nikodema; jutro: śś. Cyprjana i Eufemji m.

Rocznice. Dnia 15 września 1697 roku koronacja Augusta II. w Krakowie.

Gdy Turcy pobici pod Wiedniem przez Sobieskiego w popłochu się cofali, wysłał król za nimi w pogoń kilka chorągwi, a sam wjechał do Wiednia. Ludność wiedeńska z niesłychanem uniesieniem wdzięczności witała króla polskiego jako wybawcę. Urzędnicy cesarza Leopolda niechętnie na to patrzyli, więc król Jan spostrzegłszy to, opuścił miasto.

Dnia 15 września 1683 r. przybył cesarz Leopold pod Szwechat, aby się spotkać z królem polskim. Spotkanie odbyło się w polu konno, a zachowanie się cesarza było tak chłodne a nawet niegrzeczne, iż na ukłon królewicza Jakóba, gdy go ojciec cesarzowi przedstawiał, cesarz nawet głową nie ruszył.

Hetman polny Sieniawski, widząc to, oburzony niesłychanie, przysunął się do króla z raportem, i królowi tylko złożył pokłon wojskowy. Gdy mu król zwrócił uwagę, aby cesarza ukłonem powitał, Sieniawski odpowiedział, że tylko swojemu panu i królowi się kłania, a przed nikim czapki nie zdejmuje, ktoby nie był gotów odkłonić mu się za to. Od tej chwili stał się cesarz grzeczniejszym, i uprzejmie pokłonił się hetmanom i orszakowi królewskiemu.

Uchylenie konfiskaty. C. k. sąd krajowy karny nadesłał Redakcji naszego pisma następujące zawiadomienie: „Załatwiając sprawozdanie c. k. sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z dnia 26 sierpnia 1891 l. 16122 w sprawie konfiskaty *Kurjera Polskiego* na skutek zażalenia c. k. Prokuratorji Państwa od uchwały z dnia 22 sierpnia 1891 l. 16122, którą odmówiono żądaniu c. k. Prokuratorji Państwa o zatwierdzenie konfiskaty nr. 222 dziennika *Kurjer Polski* z dnia 17 sierpnia 1891 z powodu zamieszczenia na 1ej stronicy artykułu pod napisem „Niemiecka szkoła ludowa w Przemyślu“ poczynającego od słów: „Stało się więc dokonanym faktem“, a kończącego się słowami: „jako fakt przeciwny obowiązującym ustawom“, c. k. sąd krajowy wyższy po wysłuchaniu zdania c. k. Nadprokuratora Państwa, do zażalenia się nie przychyla i uchwałę zażaleniu uległą zatwierdza, gdyż w inkryminowanym artykule nie można się dopatrzeć znamion występku z § 300 kr. ani też innego ustawą karną zabronionego czynu.

Artykuł „uwolniony“ zamieszczamy poniżej.

Uroczystość Podniesienia św. Krzyża. W kościółku pod wezwaniem św. Krzyża, w którym znajdują się relikwje Drzewa św., odbył się doroczny odpust Podniesienia Krzyża św.. W dniu tym celebrował sumę przeor OO. Karmelitów, w asystencji księży świeckich i zakonnych. Piękne kazanie wygłosił ks. Michał Bochenek, kaznodzieja katedralny, w którem określił historję znalezienia i podniesienia Krzyża. Odpust zakończył się nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na których wygłosił kazanie O. Bernard, gwardjan OO. Kapucynów. Skromny kościółek nie mógł pomieścić licznego tłumu pobożnych, który korzystając z pogody, słuchał nabożeństwa na dworze.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w przyszły czwartek, o godzinie 5 po południu.

Komendant korpusu jenerał Krieghammer, wczoraj rano wyjechał do Tarnowa.

Inspektor Kawalerji Gemmingen, wczoraj rano przejechał przez Kraków, udając się z Wiednia do Tarnowa.

Dr. Juljusz Bandrowski, ceniony krakowski lekarz-dentysta, o którego wyjeździe do Berlina donosiliśmy przed paru tygodniami, powrócił ze swej wycieczki naukowej. Dr. B. zwiedził także wystawę elektryczną w Frankfurcie, która jest nader bogato uposażona w dziale zastosowania elektryczności do medycyny.

Dr. Juljan Ochorowicz, wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy.

P. Zygmunt Noskowski dyrektor warszawskiego Tow. muzycznego, wyjechał wczorajszym kurjerskim pociągiem do Warszawy. Znakomitego naszego kompozytora żegnali na dworcu pp. prof. Bylicki, dyrektor Tow. „Lutnia“, p. Steibelt, prof. Mirecki i liczne grono krewnych, oraz przyjaciół. P. Noskowski wywdzięczając się „Lutni“, za uprzejme przyjęcie jakiego od niej doznał, przyobiecał skomponować „Hasło krakowskiej Lutni“ do słów dyr. Steibelta: „Braciom naszym śpiew — a Ojczyźnie krew“.

Z pobytu arcyksięcia Eugenjusza w Krakowie. Arcyksiąże wyszedłszy zeszłej niedzieli na miasto, zauważył w oknie sklepu antykwarjusza Himmelblaua, przy ul. Św. Jana starożytny świecznik holenderski, na któym był misternie wykonany orzeł polski. Antykwarjusz poznawszy, z kim ma doczynienia, zażądał za antyk grubej sumy, lecz arcyksiąże znając się doskonale na rzeczy, ocenił sam wartość świecznika. Antykwarjusz widząc, że ma ze znawcą do czynienia, przystał na cenę mu ofiarowaną. Przyglądając się wyrytemu na świeczniku orłowi piastowskiemu, zapytał z uśmiechem antykwarjusza, czy dzisiaj wyrabiają żydzi szabaśniki z podobnemi orłami?..

W czasie pobytu arcyksięcia w sklepie, zebrał się tłum ludzi, na ulicy, który policja musiała rozpędzić.

Zjazd koleżeński uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy takową ukończyli w r. 1881. Komitet złożony z kilkunastu kolegów postanowił większością głosów, aby umówiony zjazd odbył się w dniu 17 października b. r. jako w dziesięcioletnią rocznicę. Celem rozesłania programów zjazdu uprasza podpisany szanownych kolegów, zamierzających brać udział w zjeździe, o podanie swych adresów do dnia 1 października b r.

Karol de Giorgi,
budowniczy.
Kraków, Stolarska l. 3.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie niniejszej odezwy.

Posiedzenie sekcji skarbowej, na którem załatwionych zostanie kilka podań o udzielenie pożyczki z funduszu Rudolfa, odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Obrady nad projektem budżetu na rok 1892 odbędą się w tych dniach w magistracie m. Krakowa. Zestawienie projektowanego budżetu jest już na ukończeniu w Wydziale rachunkowym.

Upiększenie grobu poległych. Pani Z. obywatelka m. Krakowa, własnym kosztem zasadziła na grobie poległych w r. 1863 cztery prześliczne tuje. Drzewka te pochodzące z ogrodu p. Ukłańskiego, znajdującego się naprzeciw cmentarza, przyczyniły się wielce do upiększenia mogiły naszych bohaterów.

Wielki wynalazek. Paryzki świat naukowy poruszony jest obecnie ciekawym wynalazkiem chemicznym profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Karola Olszewskiego. „Dotychczas — pisze jeden z dzienników paryzkich, na którego opinję się powołuje, celem uniknięcia zarzutu przesady — zdołano otrzymać tylko nieznaczne ilości tlenu skroplonego. Prof. Olszewski osiągnął świeżo skroplenie 300 gramów! Jest to ilość względnie olbrzymia, która też pozwoliła po raz pierwszy zbadać wszystkie własności tlenu.

Nowe te rezultaty są wysoce interesujące. Obudziły one żywe zajęcie i niebawem zostaną zakomunikowane paryzkiej Akademji umiejętności. W ten sposób mniej więcej odzywa się cała prasa paryzka. Dodać należy, iż w kraju wynalazek prof. Ol., nie od dziś jest znany, lecz, że dziś dopiero tak ogólne w świecie naukowym wywołał poruszenie.

„Swiata“ nr. 18, jak zwykle, tworzy pełną wdzięku całość. Na część literacką, prócz dalszych ciągów już zaczętych artykułów, składają się piękne „Freski i Gobeliny“ Vrchlickiego w doskonałym przekładzie Mirjama, krótki ale pełen charakterystyki szkic dra Antoniego J., artykuł p. Adama Dobrowolskiego: O Pamiętniku Towarzystwa im. Mickiewicza, i obfita, jak zawsze, Kronika. — W części artystycznej oprócz rysunków Kozakiewicza, Michalskiego, Tetmajera, Odrzywolskiego, Pilichowskiego i innych, zwracają uwagę prześliczne rysunki Reichana, przedstawiające Poezję i Prozę, tudzież przepyszna heljograwiura Z. Ajdukiewicza, p. t. „Na polowanie“. Wdzięcznie wyglądają dwie główki: matki i córki Zimajerowych, które cieszą się we Lwowie wielkiem na scenie tamtejszem powodzeniem; drobne winiety, rozrzucone zgrabnie, zdobią zeszyt, bogaty w treść i pełen wytwornego smaku.

Cyrk szkocki M. Winklera da w naszem mieście jeszcze tylko dwa przedstawienia. Na program składają się w tych przedstawieniach najtrudniejsze i najciekawsze produkcje. Popisy papug i słonia welocypedysty, stanowić będą great atraction obu wieczorów, a muzykalny klown Umlauf obiecuje na pożegnanie zagrać nowego marsza na garnkach glinianych.

Nieszczęśliwa miłość. Kochanka parobka Jana Kiebsaka, Anna N., zrozpaczona zerwaniem obietnic małżeństwa, rozstawszy się z niewiernym, usiłowała sobie odebrać życie przez powieszenie się w szopie, znajdującej się w jednej z realności przy ulicy Starowiślnej. Szczęśliwym jednak trafem, spostrzeżona przez domowników, w sam czas odciętą została. Życiu N. nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Krwawa bójka. W realności p. Szafrańskiego przy ul. Siemiradzkiego, pobili się wczoraj przed południem robotnicy zajęci kopaniem stawu. Jeden z robotników Marcin Magiera, został cegłą tak silnie pokaleczony, iż broczącego we krwi musiano odprowadzić do stacji ratunkowej, gdzie mu pomocy udzielono i polecono udać się na kurację do domu. Policja zarządziwszy energiczne śledztwo w tej sprawie, aresztowała już dwóch napastników, dwaj inni zbiegli, lecz w ślad za nimi wysłana straż policyjna, zapewne już ich ujęła.

Piknik złodziejski. Walenty i Wincenty Ciemięgowie, i Teofil Migdał, skradłszy znaczną ilość wędlin ze sklepu p. Seidla przy ulicy Mikołajskiej, oraz mnóstwo trunków ze składu p. Banasia, znajdującego się w ulicy Florjańskiej, zaprosili kilku swych przyjaciół, kolegów zawodowych i... wyprawili wspaniały piknik. W czasie najpyszniejszej zabawy, na której nie brak nawet było... harmonji, niegrzeczna policja oderwała biesiadników od marności doczesnych, i poprowadziła ich na rekolekcje „Pod telegraf“.

Za podstęp. Policja krakowska przyaresztowała wczoraj na dworcu tutejszym Abrahama Frenkla, kelnera z hotelu warszawskiego za podstępne wprowadzanie w błąd przybyłych gości, celem ściągnięcia ich do tegoż hotelu.

Za włóczęgostwo i wstręt do pracy, aresztowała wczoraj policja 10 osób.

Portmonetkę z drobną kwotą pieniężną, znalezioną w ulicy Krowoderskiej złożył w Dyrekcji policji p. Ignacy Bukowski, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 15 b. m.: Po raz dziesiąty *Teść*, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego i Adolfa Abrahamowicza.

We czwartek 17 b. m.: *Stryj przyjechał*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego, z panią Żelazowską w głównej roli. *Lorenzo i Jessyka*, komedja w 1 akcie Lucjana Kwiecińskiego. Pierwszy występ panny Tekli Trapszównej. Zakończy: *Zbudziło się w niej serce*, sielanka dramatyczna ze śpiewkami w 1 akcie M. W. v. Koenigswinter, z panną Stanisławą Dzirytówną w głównej roli.

W sobotę 19 b. m.: Po raz pierwszy: *Chłopcy pana Cześnika*, komedja w 4-ch aktach Wincentego Rapackiego.

Początek o godzinie 7.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 14 września.

Hotel pod „Różą“: Juljan Ochorowicz dr. filozofji z Warszawy. Euzebjusz Głębocki z żoną, właśc. dóbr z Filipowic. Marja Pleszyńska, obywatelka z Lublina. Emilja Krzyszkiewicz, wł. dóbr z Nienaszowa. Wiktor Podherski z żoną, właśc. dóbr z Ukrainy. Mikołaj Krasiński z żoną obyw. z gub. Chersońskiej. Henryk Kubiński, z Rzeszowa. Jan Orłowski z żoną, c. k. radca namiest. ze Lwowa. Aleksander Soroczyński, del. tow. kr. ziem ze Lwowa. Walenty Wiśniewski, fabrykant z Wiednia. Jan von Flammenberg, c. k. nadpor. z Przemyśla.

Niemiecka szkoła ludowa w Przemyślu.

(Artykuł uwolniony).

Stało się więc dokonanym faktem, że z początkiem zbliżającego się roku szkolnego, zostanie w Przemyślu *otwarta niemiecka szkoła ludowa*. Koszta jej utrzymania ponosi rząd, a w szczególności pokryje je fundusz ministerstwa wojny.

Stojąc na gruncie czysto autonomicznym, uważamy sobie za obowiązek poświęcić tej sprawie kilka uwag.

W samej rzeczy w myśl ustawy z 25 maja 1868 l. 48 dz. p. p., należy państwu najwyższe kierownictwo i nadzór nad całem wychowaniem i nauczaniem, a sprawują je władze prawnie do tego powołane.

Pytamy, czy i ministerstwo wojny do tych władz należy?

Nie. Decydują o tem przepisy §§ 10, 12 i 13 tejże samej ustawy z dn. 25 maja 1868 r.

Wedle § 10 przeznaczono do kierownictwa i nadzoru nad wychowaniem, nad szkołami ludowemi i nauczycielskiemi zakładami w każdem królestwie i kraju: a) krajową Radę szkolną; b) Rady szkolne powiatowe, na każdy powiat szkolny i c) Rady szkolne miejscowe, dla każdej gminy szkolnej.

Niewątpliwie, że i przyszła szkoła ludowa przemyska zostanie pod zarządem tych władz, lecz naszem zdaniem i kreowanie jej należało do ich kompetencji. W tej mierze atoli, dotąd nie pytano o zdanie władz autonomicznych. Ponieważ kreacja szkoły ludowej w Przemyślu obciąża budżet państwowy, zatem fundusz publiczny, przeto odnieśćby się winien także i do tej kreacji przepis §. 2 ustawy z dnia 22 czerwca 1867 r., mocą którego językiem wykładowym w tej szkole powinien być język polski, lub ruski, nie zaś niemiecki, jak to udecydowano.

Szkoła ludowa w Przemyślu, a to szkoła o wykładowym języku *niemieckim*, jest czemś anormalnem, czemś w zasadzie zbytecznem i obrażającem narodowe uczucie. Jeśli się zważy, że ta szkoła wchodzi w życie wbrew powołanym wyżej przepisom prawnym, wbrew przepisom, za których naruszenie może być min. wojny pociągnięty do odpowiedzialności przez Radę państwa, to założenie takiejże szkoły, kosztem ministerstwa wojny, czyli kosztem rządu — musimy uważać za naruszenie konstytucji naszego kraju, przeciw któremu winny władze autonomiczne *założyć* protest i we właściwej drodze wystąpić, tak przed Trybunałem państwa w myśl zasadniczej ustawy z 21 grudnia 1866 r. l. 143 dz. p. p., jako też i w samej Radzie państwa.

Jest wprawdzie przewidziany przypadek i ustawa, mocą której wolno władzom rządowym dopuścić *czasowych* i *miejscowych* wyjątków od obowiązujących ustaw zasadniczych, lecz ten przypadek nie ma zastosowania w niniejszym razie. Przypadki takie bowiem mogą zajść jedynie w razie wojny lub blizkiego jej wybuchu i podczas rozruchów wewnątrz państwa, o których tu nie ma mowy.

Jak więc z powyższego przedmiotowego, czysto jurydycznego wywodu wypływa, przedstawia się założenie niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu, jako fakt przeciwny obowiązującym ustawom.

Ostatnia poczta.

Poznań 14 września. Korespondent petersburski *Posener Zeitung* pisze, że otrzymał wiadomość ze źródła wiarogodnego o podróży cara rosyjskiego do Berlina. Niemiecki cesarz przybędzie do Petersburga na uroczystość srebrnego wesela pary carskiej.

Berlin 14 września. *Berliner Tageblatt* otrzymuje z Zanzibaru doniesienie, że pewna część niemieckiego oddziału wojskowego pod komendą porucznika Żelewskiego, stoczyła bitwę ze szczepem Wahehe pod Ilenze. Krajowcy zadali dotkliwe straty Niemcom. Poległo 9 Niemców, między tymi 2 poruczników i jeden podoficer, oraz wielu czarnych żołnierzy oddziału. Czterech Niemców dostało się do niewoli. Porucznik Schmidt powrócił z wyprawy przeciw szczepowi Mafiti, nie odniosłszy żadnego skutku. Od Emina baszy nie ma żadnej wiadomości.

Berlin 14 września. Osobne wydanie *Berliner Tageblattu* donosi o zniszczeniu ekspedycji Żelewskiego. Dziesięciu oficerów i 300 krajowców poległo. Stracono 5 białych, trzy działa i wiele broni. Do urzędu spraw zagranicznych nadeszła dzisiaj wiadomość, że ekspedycja Żelewskiego dnia 17 sierpnia została napadnięta i rozbita. Nie odnaleziono dotąd trzech oficerów, między tymi Żelewskiego.

Konstantynopol 14 września. Ajencja konstantynopolitańska jest upoważnioną do oświadczenia, że zmyśloną jest rozszerzona tak w Konstantynopolu, jak i za granicą pogłoska, iż Kiamil basza doręczył szeikowi-ul islam podanie, opatrzone 40 podpisami, a żądające usunięcia sułtana. Równie nieprawdziwą jest pogłoska, że nagłe zgaśnięcie gazu w Yildiz-kiosku i spowodowane przez to zaniepokojenie, stoi w związku z ostatnią zmianą w gabinecie. Nie było tam spisku, ani nie zachodziła obawa tegoż.

Newcastle 14 września. Kongres związku gwareckiego uchwalił rezolucję, w której domaga się ustawowego zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy dla robotników górniczych.

TELEGRAMY.

Rzeszów 14 września. Przeszła małą większością głosów lista opozycyjna. Radni: Barcik, Szott, Gryziecki, Lercel, Hanasiewicz. Zastępcy: Jabłoński, Arvay, Stachowicz, Cetnarowski, Holzer, Niemiec.

Berlin 14 września. Wiadomość o przyjeździe tutaj cara, jest bezpodstawną.

Paryż 14 września. Zacząwszy od jutra przez trzy dni obradować tutaj będzie trzeci kongres handlowy.

Paryż 14 września. Grevy pozostawił majątek, wynoszący 10 miljonów franków.

Paryż 14 września. Odsłonięcie pomnika Garibaldiego odbędzie się 4 października.

Ostenda 14 września. Jutro odchodzi ztąd parowiec uzbrojony kilkoma działami do Kongo. Król Leopold będzie obecnym przy podniesieniu kotwicy.

Toulon 14 września. Z okazji imienin cara, odbyły się tu manifestacje rusofilskie. Na koncercie grano „Boże carja chrani“, a w końcu uroczystości wysłał admirał Rennier depeszę gratulacyjną do cara.

Białogród 14 września. Rząd grecki uchwalił wydać na przyjęcie studentów serbskich w Atenach 15 tysięcy franków.

Ateny 14 września. Minister spraw wewnętrznych Deligeorgis usuwa się z zajmowanego stanowiska.

Konstantynopol 14 września. Rezultatem rokowań Grekowa z Portą, będzie wysłanie do Sofji przedstawiciela Turcji wyższej jak dotychczas rangi.

Cesarz na Węgrzech.

Bystrzyca 15 września. Wczoraj rano o godzinie 8 biskup Loenhart odprawił mszę, na której byli obecni cesarz i arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm i ministrowie węgierscy. O godz. 9 rano rozpoczęły się audjencje.

Bystrzyca 15 września. Cesarz udzielał posłuchania duchowieństwu wszystkich wyznań, korpusowi oficerów i reprezentantom gmin, zapewniając deputacje o swej łasce. Arcybiskup metropolita Miron Roman podniósł tradycyjną wierność greckowschodniego romańskiego Kościoła dla tronu i poszanowanie organizacji państwa i zapewnial, iż w interesie dobra publicznego zrobi wszystko, co będzie możliwem przy uwzględnieniu prawnych i żywotnych interesów religji i narodowości, w końcu polecił Kościół łasce i opiece cesarza. W odpowiedzi zaznaczył cesarz, iż głównem zadaniem duchowieństwa powinno być nietylko pielęgnowanie pokoju pomiędzy wyznaniami, lecz także pomiędzy narodowościami.

Bystrzyca 15 września. Cesarz odwiedził szpitale komitatowy i garnizonowy. W kościele ewangelickim powitał cesarza superintendent Teutsch z duchowieństwem. Udano się następnie do koszar. Po południu był cesarz na festynie strzeleckim, wieczorem odbył się obiad dworski.

Bystrzyca 15 września. Przybył tu rumuński minister Lahovary z adjutantem Ghiką: Miał posłuchanie u cesarza i był u cesarza na obiedzie.

Bystrzyca 15 września. Na polu manewrów obecni byli attachés wojskowi Deines i Brusat, rumuński minister wojny Lahovary i jego adjutant Ghika.

Bukareszt 15 września. Podróż Lahovary'ego ma na celu tylko powitanie cesarza austrjackiego.

Podróż Cesarza do Pragi.

Praga 15 września. O podróży Cesarza do Pragi piszą *Nar. Listy*, że Cesarz wyjedzie z Temeswaru do Miramaro, ztamtąd zaś przez Lainz do Ischlu i przez Wiedeń do Pragi. Cesarzowi będą towarzyszyli: hr. Taaffe, Baquehem, Prażak, Falkenhayn i hr. Thun.

Konfiskata.

Praga 15 września. Skonfiskowano pierwszy numer czeskiego przekładu francuzkiej broszury p. t.: „Koniec samoistności Czech“ przez profesora Ernesta Denisa.

Podróże włoskiego następcy tronu.

Sztokholm 15 września. Włoskiego następcę tronu powitał na dworcu ks. Gustaw, szwedzki następca tronu.

Wylew.

Madryt 15 września. W prowincji Toledo zalała rzeka Amarguilla wskutek ulewy wezbrana, miasto Consuegrę i okoliczne miejscowości. Wiele domów zniesionych; obiega pogłoska, że 1500 ludzi przypłaciło katastrofę życiem.

Katastrofa.

Ateny 15 września. Grecki parowiec „Heptamisos“ zetknął się przy wejściu do portu w Syrze z parowcem angielskim „Semiramio“. Ten ostatni zatonął. Ładunek stracony, załoga zaś ocalona.

„Lohengrin“ w Paryżu.

Paryż 15 września. Agitacja przeciwko wystawieniu Lohengrina, prowadzi się na wielką skalę.

Wiedeń 15 września. Arcyksiążę Karol Ludwik udaje się dziś jako protektor Towarzystwa Czerwonego Krzyża w podróż inspekcyjną do Gorycji.

Erfurt 15 września. Cesarza niemieckiego z żoną witano tu entuzjastycznie.

Hamburg 15 września. *Hamb. Corresp.* powiada, że Rosja posiada na morzu Czarnem dostateczną liczbę parowców, aby módz w przeciągu 24 godzin wysadzić na ląd w Bosforze 30.000 ludzi z artylerją.

Haga 15 września. Do stałej komisji zamkniętego już kongresu rolniczego weszli z Austrji: Hohenbruck, Proskowetz, Kolovrat i Rodiczky.

Petersburg 15 września. Z okazji imienin cara, otrzymał Hurko order św. Włodzimierza I klasy, szef sztabu jeneralnego Obruczew, order Aleksandra Newskiego z brylantami; jeneral-gubernator kijowski Dragomirow, został mianowany jenerałem piechoty. W armji znaczna liczba awansów.

Petersburg 15 września. Minister wojny Wannowskij udaje się na manewry, na południu Rosji odbyć się mające.

Petersburg 15 września. Hussein-Husni basza, ambasador turecki, wyjechał do Konstantynopola.

Paryż 15 września. Król Aleksander wyraził swe zadowolenie z powodu pobytu we Francji. Milan odprowadził go do Nancy.

Bukareszt 15 września. Wiadomość, jakoby Rosja zaproponowała Rumunji zamianę Dobrudczy na Bessarabję jest bezpodstawną.

Cetynja 15 września. *Glas Crnogorca* donosi urzędowo, że Malisorzy czynią przygotowania wojenne przeciw Czarnogórze. Pewien okręt kupiecki austrjacki (?) miał Malisorom przywieść broń i amunicję, a dwa żaglowe statki tureckie zaopatrują ją, jak poprzednio w przybory wojenne.

Carogród 15 września. Serbskim dziennikom donoszą, że władze tureckie wykryły w okolicy Reczi w blizkości granic czarnogórskich broń, którą skonfiskowano. Przy rewizji domu, służącego za skład broni, przyszło pomiędzy żołnierzami tureckimi, a Malisorami do starcia. Krążą pogłoski, że sprawa wykrycia spisku stoi w związku z dymisją ministrów.

Londyn 15 września. Według *Daily News* otrzymał ambasador francuzki hr. Montebello wskazówki od swego rządu, ażeby wszelkiemi siłami starał się o to, aby rząd turecki postępował na tej drodze, którą obecnie obrał sobie.

Konstantynopol 15 września. Obiega pogłoska, że ambasadorowie tureccy z Londynu i Petersburga Rustem i Hussein basza powołani do Konstantynopola. Kiamil basza będzie prawdopodobnie mianowanym gubernatorem Smyrny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Europejskie żniwa.

Austrjacko Węgierska monarchja. Tegoroczny zbiór w Przedlitawji nie dorównywa wynikom roku poprzedniego. Pszenicę zasiano w Przedlitawji na 1,147.274 hektarach, zebrano z tego obszaru 14,700.000 centn. metr., z jednego tedy hektara zebrano 12·8 cent. metr. Ogólny wynik pozostał tedy po za pełnem żniwem, o mniej więcej miljon centn. metr. Ten ubytek spowodowany został przeważnie stratą w wadze efektywnej. Przyczyną tego są przeważnie deszcze w czasie żniw panujące, co dało się uczuć przedewszystkiem w Czechach, Morawie i w Galicji.

Słota oddziałała niekorzystnie na barwę, suchość i delikatność ziarna, skutkiem czego też gatunki wyborne pszenicy w Przedlitawji należą do wyjątków.

Żytem obsiano w Przedlitawji 1,998.130 hektarów, a plon wynosi około 23 miljonów cetn. metr. Daje to 11.4 cetn. metr. na hektar, czyli 6.5 cetn. metr. na mórg katastralny (1.600 sążni kwadr.). Do pełnego zbioru brak tedy około 5 miljonów cetn. metr. Niepomyślny ten rezultat należy przypisać głównie tej okoliczności, że skutkiem złego przezimowania musiano znaczne obszary przeorać na wiosnę i zasiać przeważnie jęczmieniem i owsem.

Więcej jeszcze niż pszenicy, dała się uczuć podczas żniw słota, żytu. Jest ono w w części porośnięte, barwy ciemnej i mdłe. Zupełnie suchy i zdrowy towar znachodzi się tylko w Dolnej i Górnej Austrji, w niektórych okolicach Morawy, Czech i Galicji, w ostatnich wszakże krajach w miernej tylko ilości.

Zbiór owsa oszacowano na 28·25 miljonów cetr. metr., co przedstawia o 2.25 miljonów cet. mentr. pod nad pełne żniwo.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

* Wiedeński Creditoren-Verein ogłasza niewypłacalność następujących firm galicyjskich: Wolfa Leiba Schwarz Apfla w Kopyczyńcach, Steinbacha et Friedla w Białej i Eljasza Turnscheina, kupca w Przemyślu.

* Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność handlarza Judy Eljasza Bäumer w Czortkowie.

* W d. 15 września wyjdzie dodatek V. do czerwcowego wydania „Powszechnej taryfy towarowej austrjackich kolei państwowych.

* Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych uprosił pp. Tomasza Rylskiego i Michała Stepka, aby się zajęli opracowaniem „Poradnika dla sklepików Kółek rolniczych“. W tym celu p. Michał Stepek zwiedzać i wglądać będzie w czynności niektórych „Kółek rolniczych“ i sklepików. Zarząd główny uprasza zarządy wszystkich tych Kółek rolniczych i tych sklepików Kółek, które p. Stepek zwiedzi, aby mu czynności jego ułatwiły, dozwalając wglądnięcia w czynności Kółka rolniczego i udzielając wszelkich żądanych objaśnień, dotyczących tak działalności Kółka rolniczego, jak też w szczególności byłego ruchu sklepikowego.

* Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, może udzielić po 6 prób 25 kilogramowe następujących ulepszonych i wypróbowanych już odmian żyta: Kolosalne, Labrador, Śnieżne szwedzkie, rosyjskie Alandzkie i Montańskie, oraz po 2 próby 25 kg. pszenicy: Australskiej i kolbowej Monitoba, w celu przeprowadzenia dalszych doświadczeń, pod warunkiem złożenia Komitetowi sprawozdania z gatunku gleby, na której zasiane zostaną, jej stanu sterkorazycyjnego, przedplonu, pory zasiewu, otrzymanego plonu w snopie i ziarnie itd., oraz z zastrzeżeniem zwrotu z każdej odmiany po 100 kg. z otrzymanego zbioru do dalszego rozpowszechnienia. Pożądanem jest szybkie zgłaszanie się.

* Ministerstwo rolnictwa ogłasza:

„W celu sprawowania czynności, połączonych z zarządem zakupionych na mocy ustawy państwowej z dnia 15-go kwietnia 1890 r. (Dz. ust. państ. Nr. 69) przez rząd, na rzecz skarbu, dóbr Nadwórna, położonych w Galicji, w powiecie politycznym tegoż samego nazwiska, ustanowiono przejściowo, na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 4-go lipca 1891 r. osobny, ministerstwu rolnictwa bezpośrednio podlegający, a co do zakresu działania c. k. dyrekcjom domen i lasów na równi postawiony, osobny urząd pod nazwą: „C. k. Zarząd dóbr państwowych Nadwórna,“ który rozpoczął swą czynność dnia 1-go września b. r.“

Ceny zboża

z dnia 12 września 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·—10·50	9·—10·—	9·—10·25
Żyto	8.50 9·—	8·25 8·90	8·35 9·—
Jęczmień	5·——7·75	5·——7·50	5·——7·30
Owies	7·5 —7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.
Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17.— do 17·75 zł.
Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupnami, wyczekując niższych cen.

Wiedeń 12 września.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·48—10.58, na wiosnę 11.04—11.06; żyto na jesień 9.68—10.—, na wiosnę 10.28 do 10.50, owies na jesień 6.32—6.38, na wiosnę 6.48—6.50, kukurydza na wrzes. i paździer. 6.26 6.21; nowa 5.60 do .—; rzepak nowy 15.20—15.30 złr., na styczeń—luty —.———.—, spirytus kont. zaraz 17.50—18.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 września 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 15	Anglobanki...	153 50
Renta austrjac. srebrn. „	91 —	Uniony.......	228 —
Renta austrjac. 4% złota.	109 80	Bankverein...	109 —
Renta austrjac. 5% pa. nie.	102 10	Akc. Länderb..	201 30
Akc. ban. AW..	1009--	„ kol. Kar.-L.	205 —
„ kredytowe	279 25	„ „ lw.-czer.	236 50
Londyn.......	117 25	„ „ połudn..	104 47
Napoleony....	9 28	Elbethal.....	215 12
Dukaty.......	5 58	Nordbahn....	2785—
Marki........	57 52½	Staatsbahn...	28[illegible] —
5% Ren. w. pap.	100 62	Alpiny.......	83 60
4% „ „ złota	103 40	Akcje tyton...	156 —
Losy prem. w..	140 —	Ruble........	185 62

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 14 września.

Bank. austr....	174 10	4% Lis. lik. pol.	65 30
Krótki Wiedeń	173 60	Ak. kol. Kar. L.	89 37
Banknoty ros..	217 40	austr. kred.	150 50
5% Lis. zar. pol.	67 60	Ultimo Ruble.	215 75

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimnazjalny, (eksternista), poszukuje lekcji na wsi do uczniów z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, przez czas od 1 października do 1 maja 1892. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego“, pod lit. A. D. Nr. 393 393(4-?)

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. 388(3-3)

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego“. 231(50-?)

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(9-?)

Posady i prace.

Osoby starszej, znającej język francuzki i niemiecki, poszukuje się do zacnego domu, comme demi place. Zgłoszenia osobiste każdego dnia w rannych godzinach. Wielopole Nr. 10 I. p. 390(5 ?)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(55-?)

„Warszawa“ Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(92-?)

Doniesienia rozmaite

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancje i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(31-?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(20-?)

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Woparterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(7-?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 370(20-?)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, 1. 18.

Lokale.

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(18-?)

Sklep z nyżą i z jednym lub dwoma pokojami, do wynajęcia od 1 października 1891, przy ul. Sławkowskiej Nr. 9 395(2-3)

MENAZERJA



I SZKOCKI CYRK

H. WINKLERA

na rogu ul. Dietla i Wielopola, w pobliżu Głównej poczty,

nieodwołalnie do 16 b. m.

Na ostatnich pożegnalnych przedstawieniach wykonane będą

NAJCELNIEJSZE PRODUKCJE REPERTUARU

a mianowicie:

Wystąpią cztery indyjskie olbrzymie słonie. Popis 12 znakomicie tresowanych papug i kakadu, prowadzonych przez damę. Dziewięć kolosalnych dogów niezrównanie tresowanych. Słoń Bosko, jako jeździec na welocypedzie. 15 szkockich pony, jako konie tresowane w maneżu i na wolności. Komiczna, rozweselająca scena odegrana przez małpy i psy. Występ muzykalnego klowna pana Umlauf. **Początek przedstawień o godz. 4 popołudniu i o 8 wieczór.**

1710(3-3) Z wysokim szacunkiem **Hugo Winkler**.

NAJWIĘKSZA WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH.

KSIĘGARNIA

i skład nut muzycznych

oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

KSIĘGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz 1717(5-5)

ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowski w Krakowie

poleca

Książki szkolne

Mapy, Atlasy i Globusy.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką bieliznę męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(61-?)

NA JARMARK KRAKOWSKI

który się rozpoczyna 23-go września b. r.

wysyła

PIERWSZY INSTYTUT SPORTOWY „GRABOWNICA“,

(Chów koni, fabryka powozów i rymarsko-siodlarska), kilka kompletnych ekwipażów, czwórki i pary ujeżdżone lub wtrenowane konie wierzchowe, jakoteż klacze z rodowodami, zdatne do chowu, ze stadniny „Ostoja-Ostaszewski“.

1718(1-3) **Dyrekcja.**

Potrzeba

sześciu chłopców stajennych,

małego wzrostu, przystojnych i lekkich. Pierwszeństwo mają tacy, którzy w miastach nieprzebywali.

Zgłoszenia z podaniem świadectw, jakoteż wieku, wagi i wzrostu. Adresować do **Dyrekcji instytutu sportowego** w Grabownicy koło Sanoka. 1705(-4)

Na wiosenną porę! — Na letnią porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

a mianowicie: 1084(65-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

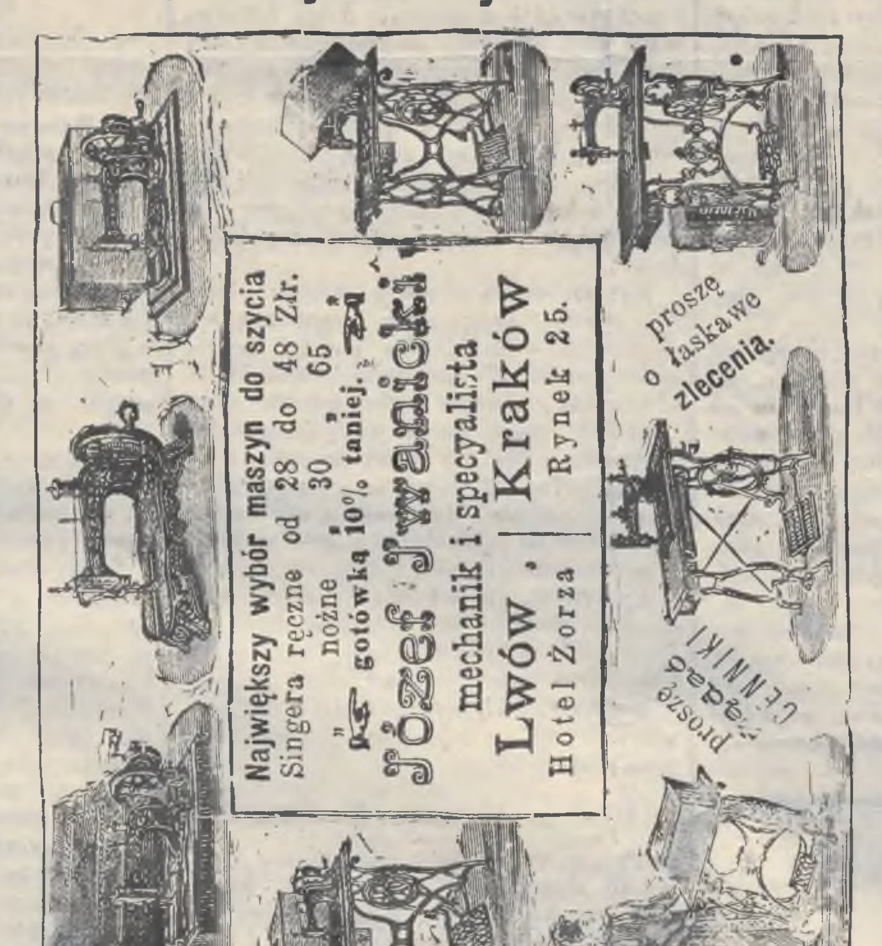
Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

Powróciłem

i ordynuję jak dawniej

JAN DŁUŻYŃSKI

lekarz-dentysta,

w Krakowie, Florjańska 13. 1709(2-3)

5—10 złr.

dziennego, pewnego zarobku. Bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto zechce się zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „LOSE“ do ekspedycji anonsów **J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse.** 1621(4-10)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni z balkonem na I. piętrze, nad stawem zwierzynieckim do wynajęcia pod Nr 67. **Dwa mieszkania,** każde: 1 pokój i kuchnia, lub 3 pokoje i kuchnia na I. piętrze w szwajcarce drewnianej na wsi Zwierzyniec pod l. 4, do wynajęcia lub do sprzedania.

Bliższa wiadomość **Półwsie zwierzynieckie l. 67, Franciszek Wilczyński.** 1711(3-3)

PANNA

1697(-)

do krawieczczyzny, z dobrej rodziny, wykształcona w swoim zawodzie, pilna, bardzo pracowita, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia w mieście lub w okolicy; może także panią domu wyręczać w domowem gospodarstwie. Bliższa wiadomość przy **ul. Jagiellońskiej l. 6, J. P.** w pracowni sukien p. Steiner.

KAMIENICA

dwupiętrowa przy **ul. Florjańskiej l. 34,** z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u stróża. 1707(2-4)

Mój Anioł złoty, moja droga Pani... jeżeli Cię obraziłem, to rozkaż a padnę Ci do nóg i będę błagał przebaczenia; bo mi smutno, tęskno i rozpacz mnie ogarnia bez granic.

1704(2-2) E.

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości. **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(9-45)

Trzy sklepy

razem lub pojedynczo, do najęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość w Administracji Grand Hotelu. 1695(3-3)

Kapitał 50.000 złr. a. w.

jest do umieszczenia w całości lub częściowo na drugą hipotekę.

Poszukuje się do nabycia

majątku ziemskiego,

z lasem, w cenie około 100.000 złr. Bliższych wiadomości udziela kancelarja adwokata **Dra Doboszyńskiego** w Krakowie Grodzka 18. 1645(6-10)

Nauczyciel domowy

bardzo biegły w języku niemieckim, z chlubnemi świadectwami i dobremi poleceniami z domów obywatelskich, szuka posady. Zgłoszenia pod **„Nauczyciel domowy“,** przyjm. **Adm. „Kurj. Pols.“**

Kąpielowy i kąpielowa,

którzy praktykowali w kilku zakładach leczniczych, polecają swe usługi Wnym Panom Doktorom osobom, które pragną prowadzić kurację **hydropatyczną lub mięsieniową** w domu.

Adres: *Antoni Felz w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 10.* 1697(3-4)

Bezpłatnie

i franco posyła na łaskawe żądanie **cenniki wyrobów szklannych, fabryka szkła w Birczy,** (koło Przemyśla). 1644(9-5)

MAGAZYN DORA

przy ul Florjańskiej l. 45.

przyjmuje 1529(20-20)

wszelkie obstalunki w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

Domek drewniany

nowo wybudowdny, składający się z 2 pokoi, kuchni, spiżarni i oszklonej werandy, przy rogatce Mogilskiej (na prawo) Nr. 3., jest każdej chwili za przystępną cenę, do sprzedania. Wiadomość tamże. 1702(2-2)

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1441(28-?)

PAROWA FABRYKA

spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla

w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do

Agencji dla Rolników

W-go S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek 34,

lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, Mostowa 6.

Gdy mi potrzeba inserować 142 (81-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

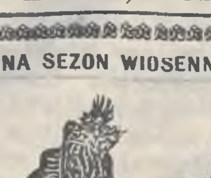
Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

Une demoiselle donnerait deux leçons de français, d'allemand ou de musique en eschange de l'entretien et du logement.

Renseignements chez M-me **Górska, rue Garbarska 7**

1714(1-3)

Ważne dla właścicieli domów!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. iż podejmuję się stawiania pieców kamykowych, które są praktyczniejsze nad wszystkie inne, ponieważ wychodzi mało opału a trzymają gorąco 24 godzin. Są to piece różnego kształtu j. n. p. salonowe z kominkami w formacie kaflowych, kuchenne i piekarskie, jak również wszystkie inne w zakres mojego zawodu wchodzące. Piece, które stawiam, przyozdabiam podług życzenia figurami i wszelkiemi innemi wyrobami z gipsu. Stawiam także piece po klasztorach, dworach, na żądanie wyjeżdżam na prowincje.

Licząc na względy Szanownej Publiczności kreślę się z poważaniem

Jan Szpyra

1712(1-2) w Krakowie, ul. Arjańska 6.

Ogrodnik

żonaty, wykształcony w swoim zawodzie, mający lat 29, może wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października. Łaskawe oferty pod lit. **K. W. I. 685 post. rest.** 1715

ANNA SZEWCZYKOWA

Kraków, ul. Grodzka l. 8, I. p.

odbywszy na wydziale lekarskim Uniw. Jagiell. ustawą przepisane nauki i złożywszy **z celującym** postępem tak teoretyczny jak i praktyczny egzamin

z położnictwa

udziela Paniom podczas całego przebiegu słabości, umiejętnej i starannej pomocy. Również mając na ten cel odpowiednio urządzone mieszkanie, przyjmuje u siebie Panie, pragnące odbyć słabość bez rozgłosu, zapewniając i troskliwą opiekę i największe wygody 1716(1-10)

EKONOM

w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, posiadający chlubne świadectwa, stąd i z zagranicy, tylko z postępowych gospodarstw, obeznany dokładnie z uprawą, tak na ziemiach ścisłych, jakoteż na piaszczastych, z machinami i różnej konstrukcji urządzeniami rolniczemi, oraz z hodowlą i pielęgnowaniem bydła różnej rasy, poszukuje wskutek nieprzewidzianych okoliczności, za umiarkowanym wynagrodzeniem, obowiązku. Adres: **Ekonompost. rest. Tarnobrzeg.**

Nowo otwarty.

KONCESJONOW. ZAKŁAD NAUKOWY

robót kobiecych Stanisławy Peszkowskiej

w Krakowie, ul. Bracka l. 11,

rozpoczyna **lekcje kroju i szycia bielizny i sukien, robót ozdobnych** itp. Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie.

Panna służąca,

z dobremi poleceniami, potrzebną jest na wieś, od 1 października, krawieczczyzna nie jest wymaganą. Zgłoszenia: **Plac Matejki Nr. 6, drzwi Nr. 2.** 1717(1-3)

Lekcje

języka angielskiego, udziela rodowita Angielka. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. B. 1686 w Administracji „Kurjera Polskiego“.** 1686(1-4)

Osoba

uzdolniona w krawieczczyznie, poszukuje miejsca w domach prywatnych jako dochodząca lub na stałe. Wiadomość **Rynek główny Nr. 33, I. piętro, w dziedzińcu.** 1700(1-3)

Solidarność.

Biuro „Solidarności“ Towarzystwo popierania swojskiego handlu i przemysłu znajduje się w domu przy ul. Grodzkiej l. 42 III. p., Nr. mieszkania 30, a otwarte jest codziennie od godziny 2½—3½ popołudniu.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co piątek o godzinie 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1557(7-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	127 —
Marki niemieckie	57 40	58 —
20-to frankówki ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 30	91 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 —	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 10
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 30	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	204 —	207 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgierskiego „ „	11 80	12 50
„ włoskiego „ „	12 50	13 40
Bazylika Buda-Peszt	6 70	7 30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.